25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 118. Cena 20 gr. Rok IV.

Dnia 19 lutego 1939.

WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

Świat katolicki w ciężkiej żałobie
po stracie Wielkiego Papieża Piusa XI.



PAPIEŻ PIUS XI po siedemnastu latach rządów na Stolicy Apostolskiej zakończył życie w piątek 10 lutego br. o godz. 5.30 rano.

*

Cały świat katolicki jednoczy się u trumny Wielkiego Papieża i myśli milionów podążają do wiecznego miasta, na wzgórze Watykańskie, gdzie w cieniu kopuły św. Piotra, w pałacu spoczął snem wiecznym po trudzie żywota papież Pius XI, jeden z największych papieży. Wieść o jego skonie szczególnie wstrząsające wrażenie wywarła w naszym narodzie, który **uważał Piusa XI. za „polskiego papieża“, mając w nim serdecznego Orędownika i gorącego Przyjaciela, związanego z naszą ziemią węzłami długiego, bo trzyletniego na niej pobytu.**

Wojna światowa dobiegała kresu i skończyła się dla Wschodu z początkiem 1917 r. Daremnie ententa dokładała starań, by w rewolucji rosyjskiej utrzymać ducha wojny i skierować ją przeciw państwom centralnym. Zapewnienia obu obozów walczących wskazywały, że Polska jako naród dozna ponownego zjednoczenia, chociaż jej ziemie dźwigały jeszcze na sobie jarzmo okupantów. Już od samego początku swego pontyfikatu

zwracał papież Benedykt XV swe oczy w stronę Polski, coraz częściej mówił o jej zmartwychwstaniu,

a w pamiętnej odezwie do państw wojujących z dnia 1. sierpnia 1917 r. podniósł uroczyście swój głos,

żądając dla Polski słusznego wymiaru sprawiedliwości

i wzywając świat cały do modlitwy za nią i do składek na zabliźnienie spustoszeń wojennych.

Biskupi polscy zwrócili się do papieża Benedykta XV. o przysłanie swego przedstawicela, którýby na miejscu zajął się uporządkowaniem stosunków religijnych i kościelnych.



Papież Pius XI w swoim gabinecie przy pracy.

Wybór papieża padł na prefekta Biblioteki watykańskiej **msgr. Achillesa Ratti.**

PRZED WYJAZDEM NA PLACÓWKĘ WARSZAWSKĄ.

— „Pewnego dnia — opowiadał sam ks. prałat Ratti — przywołał mnie Ojciec św. i wypytawszy o zdrowie moje, oświadczył mi, że postanowił wysłać mnie jako Wizytatora Apostolskiego do Polski. Byłem tym niemało zaskoczony. Wszystkie moje ideały i prace naukowe miały się odrazu urwać. Polskę znałem i ceniłem wysoko jako naród szlachetny, głęboko wierzący, jako kraj bohaterów i męczenników, ale obawiałem się, że w przełomowej chwili dziejowej nie sprostam zadaniu zreorganizowania jej hierarchii i życia kościelnego“.

— „Powiedziałem Ojcu św., że gotów jestem spełnić jego wolę, ale że mam bardzo poważne wątpliwości co do skuteczności mej misji, a to dlatego, że będąc molem książkowym, nie znajdę w sobie potrzebnych zdolności organizacyjnych i dyplomatycznych. Dodałem, że wiek mój niemłody i nie wiem, czy zdołam dostosować władze ducha do tej gruntownej zmiany kierunku życia, jakby tego wymagało to ważne zadanie“.

— „Te wątpliwości wyłożyłem Ojcu św. szczerze i obszernie, a on wysłuchawszy mnie do końca, rzekł, że życzy sobie, abym się nad jego propozycją zastanowił a po trzech dniach oznajmił mu swą decyzję“.

— „Gdym po trzech dniach przyszedł, powitał mnie znaczącymi słowami: „Więc kiedyż ks. Prałat jedzie?!“

— „Widziałem, że rzecz jest zadecydowana i odpowiedziałem: „natychmiast“.

— „I tak jestem w podróży do Polski“...

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, 19. maja 1918 opuścił Ks. Prałat Ratti Rzym i przez Monachium i Wiedeń udał się do Warszawy, by spełnić powierzoną sobie misję apolityczną a wyłącznie religijno-kościelną. Z wrodzoną gruntownością i dokładnością zabrał się do dzieła. Ks. Prałat Ratti przyjął gościnę, ofiarowaną mu przez ks. Brzeziewicza w pobliżu kościoła św. Aleksandra i rozpoczął objazdy po kraju.

Rozpoczął je od polecenia siebie i swojej misji Matce Boskiej w Częstochowie, później pokłonił się **„Królowej, co w Ostrej świeci Bramie“**. Następnie zwiedzać począł wzdłuż i wszerz Polskę, by ją poznać i o wszystkich jej sprawach własny wyrobić sąd. Bierze udział w życiu publicznym Polski, w życiu narodowym i kościelnym, umie zachować swą godność wobec okupantów i cieszyć się wraz z Polską z odzyskanej wolności i radować się jej odbudową polityczną i duchową. Odwiedził tedy Biskupa Łosińskiego w Kielcach, następna jego podróż wiodła przez Dęblin, Radom, Ostrowiec do Włostowa, gdzie w sposób wzruszający witała go ludność wiejska. W dniu 8. września przebywał w Sandomierzu i wyjechał na trzy dni do Krakowa.

W okresie okupacji niemieckiej zachęcał do wytrwania a gdy wybiła dziejowa godzina i nastąpiło odrodzenie Polski, — popłynęło w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste „Te Deum“. Świadkiem tych modłów, tych wzruszeń był prałat Ratti, klęczący obok ołtarza, pogrążony w modlitwie o szczęśliwą dla nas przyszłość. I był świadkiem pierwszych naszych samodzielnych kroków, naszych porywów, naszej dobrej woli i naszych błędów. Był z nami sercem całym, dzieląc następnie z ludem polskim jego radości i jego smutki.

ŻYCZENIA DLA POLSKI.

W piśmie do Arcybiskupa warszawskiego, ks. Kakowskiego, składając pierwsze życzenia w chwilach odrodzenia Polski, donosił papież Benedykt XV:

— „Stolica św., która kochała Polskę, gdy znajdowała się ona u szczytu swej chwały, kocha ją, — jeśli to możliwe — jeszcze bardziej w jej nieszczęściu, podobnie jak matka, która tym bardziej kocha swoją córkę, im nieszczęśliwszą ją widzi. Czyż mamy przypominać, iż podczas rozbioru Polski, jedynym, kto — choć bezskutecznie — zabrał głos w obronie jej niepodległości, był śp. papież Klemens XIV., który zwrócił się w potężnych słowach do wszystkich narodów. Czyż mam przypominać, iż w ciągu długich lat męczeństwa narodu polskiego, podczas gdy inni przyglądali się w milczeniu brutalnej przemocy ciemiężyciela, jedynie poprzednicy nasi, Grzegorz XIV i Pius IX w energicznych protestach zabierali głos w obronie ciemiężonych“...

Od chwili, gdy Polska odzyskała niepodległość, Wizytator Apostolski, Ks. Prałat Ratti z całym zapałem wespół z Episkopatem polskim zabrał się do pracy **nad uporządkowaniem życia kościelnego** w dawnym kraju po latach długiej niewoli i strasznych spustoszeń wojennych.

Na początku 1919 r. pisał do ówczesnego premiera Paderewskiego:

— „Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z największych w życiu swoim pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego Państwa Polskiego i Rządu... Wspomniałem o uznaniu formalnym, albowiem o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec św. miał je na celu i to wyraźnie już wówczas, gdy u progu odrodzenia Waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w zaszczytnej misji do tego szlachetnego kraju...“

Przygotowywał grunt dla Ks. Salezianów, odwiedził kolejno Lublin, Chełm i Łomżę. Przez zimę 1918/19 pozostał w Warszawie, w czerwcu 1919 r. odwiedził nowego Biskupa podlaskiego, Ks. Przeździeckiego. Z rozrzewnieniem brał udział w r. 1919 w wznowieniu kapituły katedralnej w podlaskim Janowie, gdzie błogosławił synom męczenników, odczuwając

Z ostatniej chwili.

Powiększenie etatów księży polskich
w Małopolsce wschodniej.

Z Warszawy donoszą do WSCHOD-u: Przed zakończeniem obrad komisji budżetowej, poseł dr Zdzisław Stahl zgłosił poprawkę do budżetu ministerstwa wyznań i oświaty, aby zwiększyć o 300.000 zł wydatki na wyznanie rzymsko-katolickie. Poprawka ta została przyjęta.

W kołach politycznych panuje opinia, że intencją dr Stahla, posła z okręgu brzeżańskiego, było powiększenie etatów księży polskich, głównie na terenie województw południowo wschodnich. Należy oczekiwać, że postulat powiększenia placówek kościelnych rzymsko-katolickich w Małopolsce wschodniej będzie w najbliższym czasie realizowany, wobec nowej pozycji w budżecie państwowym.



Papież Pius XI pogrążony w modlitwie.



Nuncjusz apostolski ks. Achilles Ratti w rozmowie z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim podczas jednej z uroczystości w Warszawie, gdy Odrodzone Państwo Polskie zmagało się z najazdem bolszewickim.



Nuncjusz ks. Achilles Ratti i Marszałek Piłsudski.

głęboko w swym sercu męczeńskie przeżycia unitów. Zyskał już wówczas Ks. Prałat Ratti w Polsce ogólne uznanie i miłość. Interesował się wszelkimi objawami życia religijnego, objeżdżał poszczególne dyecezje, przyjmował celebry, stykał się z klerem i ludem, stwierdzając wszędzie wielką życzliwość Ojca św. dla Polski.

Gdy rząd polski zwrócił się do Papieża z prośbą o ustanowienie nuncjatury w Polsce i obsadzenie jej dotychczasowym Wizytatorem Apostolskim — **w czerwcu 1919 r. otrzymał Ks. Ratti nominację z godnością tytularnego Biskupa Lepantu a 19 lipca wręczył Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu swoje listy uwierzytelniające.**

W dniu 28 października 1919 r. Ks. Arc. Kakowski w obecności Naczelnika Państwa, korpusu dyplomatycznego, dostojników stołecznych, 22 biskupów i olbrzymiego tłumu konsekrował Ks. Nuncjusza Ratti na biskupa. Odtąd jaśniał Nuncjusz Ratti niezwykłym blaskiem powagi na całą Polskę. Zwiedził wszystkie dzielnice, poznawał nastroje, badał stosunki, pouczał, kierował, prowadził. Z lubością wsłuchiwał się w nasze kolędy, nie mógł nacieszyć się „Gorżkimi Żalami", bywał na nabożeństwach parafialnych, prowadził procesje, a przy tym świadczył dobrodziejstwa materialne, bo rozdzielał poważne sumy, przysłane przez Ojca św. dla biednych w Polsce.

Poznał głębokie rany, jakie życiu kościelnemu zadały głównie rządy rosyjskie, jakoż wskrzeszone zostały biskupstwa: podlaskie, kamienieckie i mińskie a równocześnie nastąpiła nominacja dziesięciu polskich biskupów, z tych sześciu sufraganów, których Rosja nigdy dopuścić nie chciała. Zapadła dalej uchwała założenia uniwersytetu katolickiego w Lublinie, zaczęto na właściwe tory wprowadzać pracę w seminariach i kapitułach.

WIERNY PRZYJACIEL.

I był przyjacielem naszym wiernym. Z początkiem lipca 1920 r. groźne chmury poczęły gromadzić się nad Polską. Położenie kraju po odwrocie z pod Kijowa było rozpaczliwe. Bolszewicy gotowali się do uderzenia na Warszawę. W owych chwilach grozy dwukrotnie w ciągu dnia zbierali się u Ks. Nuncjusza jako dziekana korpusu dyplomatycznego przedstawiciele zagraniczni, by badać położenie i naradzać się co czynić. Ks. Nuncjusz Ratti zajmował na tych zebraniach stale wrogie stanowisko wobec wszelkich prób wywierania na rząd polski nacisku i skłonienia go do opuszczenia stolicy.

Gdy większość członków Korpusu dyplomatycznego opuściła Warszawę, **Ks. Nuncjusz Ratti pozostał!**

W dniu 13 sierpnia 1920 r. w wigilię Wnieb. N. P. M., gdy bolszewicy rozpoczęli już atak przed bramami Warszawy, gdy całe miasto żyło w nieopisanym podnieceniu, Ks. Nuncjusz zachował spokój i niósł wszędzie słowa otuchy i nadziei, — **pozostał z ludem warszawskim, aby go krzepić.**

Mówił wtedy do jednego z księży polskich:

— „Jako dyplomata powinienem wyjechać z Warszawy wraz z rządem polskim. Ale jestem kapłanem i chcę korzystać z tego, iż Jego Świętobliwość uwolnił mnie z obowiązku opuszczenia miasta oblężonego w moim charakterze dyplomaty i pozwolił mi postąpić wedle mego najlepszego przekonania. **A więc zostaję.** Może mnie bolszewicy zabiją, ale jeżeli nie, to będę miał do spełnienia misję apostolską nie tylko względem Polaków...". Achilles Ratti nie opuścił stolicy, dając tym przykład wielkiego męstwa i przywiązania do Polski.

Ks. Arc. Kakowski mówił o nim: „Wraz ze mną płakał łzami dziękczynienia, gdyśmy po cudownym ocaleniu śpiewali wspólnie Te Deum". Zwycięstwo oręża polskiego uważał Ks. Nuncjusz Ratti za ratunek Europy, jej wiary i kultury i w tym duchu odezwał się na przyjęciu noworocznym 1921 r. do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego: „Pokój obecny (ryski) jest owocem cudu, dokonanego nad Wisłą przez armię polską, która zbawiła Polskę i Europę, przez co nabyła prawa do szacunku i wdzięczności całego świata".

Nie długo już pozostał na swym posterunku w Polsce, w której rozwinął tak ożywioną działalność, żywo odczuwając nasze radości i smutki. Trwał na nim w przełomowych dla Polski chwilach, zaskarbiając sobie miłość i przywiązanie całego narodu polskiego, który z prawdziwą czcią wspomina zawsze imię Wielkiego Papieża.

„Kocham polski naród — mówił „Polski Papież" do angielskiego dyplomaty w Warszawie sir E. S. Hovarda — z powodu jego pięknej prostoty ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. I właśnie dlatego, że Polacy są tak w duchu prości, ich dobroć — jeżeli są dobrzy — jest niezrównana. A nawet jeśli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym nawet z pomiędzy nich jest wysiłek dobroci".

Oto słowa Papieża Piusa XI, który chętnie też mienił się „polskim biskupem".

Szczególnie tedy więzy głębokiej miłości łączyły Wielkiego Papieża, jedną z największych i najpiękniejszych postaci, z Polską, którą uważał za swoją drugą ojczyznę.

Już w maju 1921 r. Ojciec św. odwołuje Ks. Nuncjusza, powołując go na arcybiskupa Mediolanu. Rząd Polski żegnał go oficjalnym obiadem w hotelu Europejskim a wieczorem na dworcu kolejowym żegnały go władze cywilne, wojskowość, dyplomaci i nieprzeliczone tłumy. Był rozrzewniony, opuszczając Polskę po trzech latach twardej, rzetelnej pracy. Żegnał czule Polskę, o której mówił, iż jest jego „drugą ojczyzną". W rok później otrzymał Order „Białego Orła".

Arc. Ks. Achiles Ratti mianowany niebawem kardynałem wyjechał na conclave do Rzymu. W dniu 6. lutego 1922 r. kard. Bisleti ogłosił nieprzeliczonym tłumom, zgromadzonym na pl. św. Piotra:

— **„Mamy Papieża, Pana Naszego, Kardynała Achilessa Ratti, który przybrał imię Piusa XI."**

Nie zmienił swych uczuć względem Polski Nuncjusz Achilles Ratti jako papież Pius XI. **Kochał Polskę głęboko i czule. Gorąco zawsze pragnął jej wzmocnienia się i rozkwitu, uważając ją za ważny czynnik kultury, religii i pokoju w Europie.** Znając dobrze nasze dobre strony i zalety, jak i wady, miał dla nas nie tylko miłość i jak w Watykanie mówiono „pewną słabość", — ale i wyrozumienie.

Ojciec Święty, Pius XI, na łożu śmierci.

W tej chwili, gdy Ojciec św. zamknął swe strudzone powieki na zawsze, gdy cały świat jednoczy się w ogólnej żałobie — **szczególnie smutek głęboki przenika całą Polskę od krańca do krańca.**

Gdy tedy już w przeszłość przechodzi najdostojniejsza Jego Postać, której symbolem była wedle starego proroctwa „fides intrepida" a obok niej i „fides indefessa": wiara nieustraszona i wiara niestrudzona, — **cała Polska wstrząśnięta do głębi, spowitą jest głęboką żałobą po nieoszacowanej stracie tego, który imię swoje i czyny zapisał złotymi głoskami nie tylko na kartach świata, ale i w dziejach naszego Narodu i Państwa.**

(A. M.)

Uroczyste dwudziestolecie Sejmu Polskiego.

Z okazji 20-lecia istnienia Sejmu Polskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Izby, które zaszczycili swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignocy Mościcki, oraz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, witani przez Rząd i prezydium Sejmu.

Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, zostało dokonane w chwili, gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie Pana Premiera gen. Sławoj Składkowskiego, P. P. Marszałków Senatu Miedzińskiego i Sejmu Makowskiego, oraz członków Rządu przebywali w gmachu Sejmu.

Znajomość języków obcych a potrzeby wojska.

Rozpowszechnienie znajomości języków obcych wśród uczni szkół średnich i młodzieży przedpoborowej nie stoi jeszcze na wysokości potrzeb wojska. Dla wojska jest pożądane, aby zwłaszcza ci młodzieńcy, którzy pragną się poświęcić służbie stałej, **władali biegle w mowie i piśmie przynajmniej jednym z języków naszych głównych sąsiadów,** a więc rosyjskim lub niemieckim, jeśli przyswojenie sobie języków pomniejszych narodów natrafia na przeszkody.

Starsze pokolenie włada biegle jednym lub kilkoma językami obcymi i państwo wykorzystuje te ich umiejętności. Ale pamiętać należy, że pokolenie to już odchodzi, a w niedługim czasie odejdzie z szeregów czynnego życia społecznego, i że w związku z tym **coraz częściej będą poszukiwani młodzi ludzie,** którzy będą mogli zająć w handlu, przemyśle, urzędach i wojsku stanowiska wymagające znajomości języków obcych.

Żadna szkoła nie może dać całkowitej umiejętności biegłego władania językiem obcym, daje ona bowiem jedynie podstawy znajomości języka, **które powinny być rozwinięte własną pracą ucznia.** Młodzieniec zatem, pragnący poświęcić się stałej służbie wojskowej, powinien niezależnie od przerabianego programu w szkole, zaprawiać się praktycznie w opanowaniu wybranego języka obcego.

Uzupełnianie znajomości języka niemieckiego będzie o tyle łatwiejsze, że język ten jest w programach szkół średnich. Trudniej będzie z językiem rosyjskim, ponieważ nie jest on jeszcze uwzględniony w naszym szkolnictwie. Jednakże język rosyjski, jako słowiański, jest dość łatwy dla Polaka i bez trudności może być opanowany przy dobrej woli, poza szkołą.

Należy również zwrócić uwagę, że młodzież, szczególnie podczas feryj letnich, powinna wykorzystać okazję do nauki języka obcego. Jeżeli je spędza np. w województwach wschodnich lub zachodnich, ma zawsze możność poznać w tamtych stronach osoby, władające językiem rosyjskim względnie niemieckim, z którymi obcując, łatwo i bez dodatkowych kosztów uzyska praktyczną zaprawę w opanowaniu danego języka obcego.

Lepsza niż dotychczas znajomość języków obcych wśród młodzieży będzie znaczną ulgą zarówno dla szkół wojskowych wszystkich szczebli, jak i dla samych uczni, nie mówiąc już o tym, że młodzież znająca obce języki, mogąc korzystać z obcej literatury fachowej, w ogóle łatwiej będzie sobie dawała radę w życiu.

Bezpłatna prenumerata WSCHOD-u

dla nowo powstających świetlic i czytelń

T.S.L., Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Zw. Rezerwistów i Szlachty Zagrodowej.

Z poważnej strony zwrócono redakcji WSCHÓD uwagę na trudne warunki, w jakich rozpoczynają pracę społeczną i oświatową nowe placówki organizacyjne na terenie trzech województw południowo wschodnich.

W szczególności nowopowstające placówki i ośrodki aktywności obywatelskiej napotykają na trudności finansowe, związane z uruchomieniem bibliotek i czytelń, które z natury rzeczy stają się środowiskiem życia zbiorowego.

W zrozumieniu tych początkowych trudności placówek organizacyjnych, wydawnictwo WSCHÓD postanowiło nowopowstającym polskim placówkom, a głównie świetlicom, bibliotekom i czytelniom TSL, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Szlachty Zagrodowej UDZIELAĆ BEZPŁATNEJ PRENUMERATY TYGODNIKA WSCHÓD PRZEZ 3 MIESIĘCY tj. w okresie początkowej organizacji.

Zainteresowane nowe placówki mogą się zwracać do wydawnictwa WSCHÓD po taką bezpłatną prenumeratę, z krótkim uzasadnieniem, że odnośna placówka została zupełnie świeżo otwarta.

Dostawa tygodnika WSCHÓD będzie następować przez 3 miesięcy zupełnie bezpłatnie, przy czym wydawnictwo pokryje również koszty przesyłki pocztowej egzemplarzy WSCHOD-u.

Oczekujemy zgłoszeń.

Z tygodnia.

Bazyl z Brzeżan...

Redaktor Władysław Bazylewski - twórca Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych przed 20 laty.

Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, najstarsza organizacja dziennikarska w Polsce, obchodził w ubiegłym tygodniu **20-lecie swej pracy parlamentarnej, publicystycznej w służbie dla Państwa.** Dwadzieścia lat pracy w Odrodzonej Polsce, Klub Sprawozdawców Parlamentarnych uczcił koleżeńskim bankietem w wielkiej sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego w Warszawie. Na wieczór ten zostali zaproszeni i wzięli w nim udział członkowie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych **obecni i dawniejsi, wśród których znaleźli się najwybitniejsi dziennikarze stolicy, Lwowa i innych miast.**

Redaktor WŁADYSŁAW BAZYLEWSKI.

Prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj Składkowski** nie mógł przybyć i nadesłał depeszę, natomiast przybył wicepremier **inż. Kwiatkowski,** serdecznie witany przez dziennikarzy. Również serdecznie witany przybył marszałek Senatu **p. Miedziński,** reprezentujący parlament. Na bankiet zostali zaproszeni wszyscy dawniejsi marszałkowie Sejmu i Senatu, a przybyli: b. marszałek **Rataj,** b. marszałek **Świtalski,** b. wicemarszałek **Czetwertyński** (z okresu ś. p. b. marszałka Daszyńskiego), szereg wyższych urzędników poszczególnych ministerstw i t. d.

Wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczęła red. Zofia **Osbergerowa,** obecnie prezeska Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, dalej red. **Ścieżyński,** red. **Grosstern,** red. **Boski,** red. **Pilarz** i i.

Zebrani urządzili serdeczną owację założycielowi Klubu, redaktorowi p. Władysławowi Bazylewskiemu, który przed 20 laty dał inicjatywę i zorganizował w tworzącym się Sejmie polskim Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, koncentrujący całą pracę informacyjną i polityczną.

Redaktor Bazylewski, brzeżańczyk, po opuszczeniu Brzeżan na długo przed r. 1914 był na terenie parlamentu wiedeńskiego czołowym dziennikarzem polskim, informującym polską opinię publiczną o przejawach politycznych ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Po jej upadku, redaktor Bazylewski w pierwszych godzinach Niepodległego Państwa Polskiego przybył do Warszawy i zajął się organizacją Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych.

Dzięki energicznej pracy i staraniom red. Bazylewskiego, ta pierwsza polska placówka dziennikarska, stała się ośrodkiem najruchliwszym, wysoce poważanym, koncentrującym wszystkie bieżące informacje polityczne. Redaktor Bazylewski poświęcił dużo wysiłku, aby zapewnić organizacyjnie poważanie i znaczenie godności stanu dziennikarskiego, a zarazem położył duże zasługi w zdobyciu środków i ułatwień technicznych przy spełnianiu obowiązków dziennikarskich. Dzięki staraniom red. Bazylewskiego założyciela i wieloletniego prezesa Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, dziennikarze polityczni, pracujący na terenie parlamentarnym, otrzymali do swej dyspozycji duży lokal, specjalną centralę telefoniczną i inne urządzenia, ułatwiające pełnienie obowiązków.

Redaktor Władysław Bazylewski, popularnie zwany przez kolegów dziennikarzy **„Bazyl z Brzeżan", jest osobistością znaną i przez wszystkich cenioną,** na terenie parlamentarnym stolicy. W 20-to lecie Sejmu polskiego red. Bazylewski, podczas bankietu koleżeńskiego, stał się przedmiotem serdecznych owacyj.

Dzienikarze w przemówieniach podkreślili również 20-to letnią pracę urzędniczki pocztowej p. Natalii **Szumańskiej,** obecnej na bankiecie, która przez ten długi okres czasu wśród ważnych wydarzeń i wypadków politycznych, współpracowała z dziennikarzami parlamentarnymi, pełniąc dzień i noc służbę telefoniczną. Właśnie w dniu 20 letniej rocznicy założenia Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych p. Szumańska odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi za gorliwe spełnianie obowiązków telefonicznych na terenie Sejmu.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE W BROSZNIOWIE.

Staraniem wszystkich organizacyj społecznych na terenie gminy Broszniów, powiat Dolina, był zorganizowany wspólny „Opłatek", w którym wzięło udział około 200 delegatów różnych organizacyj. Przemówienia wygłosili: ks. Kazimierz **Wiatrowy,** wójt kpt. Józef **Suski,** prezes Zw. Leg. Pol. Stanisław **Sikora** i inni. W czasie uroczystości przygrywał zespół orkiestralny firmy Glesinger. Opłatek odbył się w sali Domu Legionowego.

Z życia organizacyjnego Kół i Czytelń T. S. L.

W ciągu ostatnich tygodni odbył się cały szereg zjazdów i zebrań pracowników oświatowych T. S. L. z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie.

W Cieszanowie odbyło się rejonowe zebranie oświatowców przy udziale 350 osób z całego powiatu. Na zebraniu tym po referacie instruktora oświatowego p. **Sietnickiego** uchwalono rezolucje, idące w kierunku wzmożenia pracy oświatowej i gospodarczej na Ziemiach południowo wschodnich.

Podobne zebrania odbyły się w Brzozdowcach, Zagórzu, Bukowsku i Boryniczach, na których między innymi oświatowy instruktor obwodowy p. Jan **Hawrot** referował spawę stosunków narodowościowych w Małopolsce wschodniej a polska racja stanu, zaś p. **Sietnicki** omawiał ogólne założenia pracy kulturalno-oświatowej.

Ponadto odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Powiatowego Kół T. S. L. w Lesku i Koła T. S. L. w Ustrzykach Dolnych z udziałem delegata Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie. Na posiedzeniach tych rozstrząsano sprawy uaktywnienia słabo żywotnych jednostek organizacyjnych T. S. L. oraz zakładania nowych. Do ważniejszych momentów w wyniku obrad należy sprawa budowy Domów Ludowych, przy czym uchwalono wykończyć Dom T. S. L. w Teleśnicy, oraz przystąpić do nowej budowy w Strwiążyku, na który tamtejsza dziedziczka p. Hirschowa ofiarowała kompletny materiał drzewny.

Również faktem pierwszorzędnej wagi jest postanowienie Zarządu Powiatowego T. S. L. w Lesku **zaangażowania stałego kapelana T. S. L.,** któryby drogą rozjazdów mógł spełniać czynności duszpasterskie wśród najmniejszych grup Polaków, pozbawionych tej opieki tak bardzo zasadniczej z powodu braku kościołów, kaplic oraz znacznej odległości od parafii.

Z KOŁOMYI.

Pod przewodnictwem dr Stefana **Pollo** odbyło się w Kołomyi zebranie Rady Obwodu kołomyjskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Sprawozdanie z działalności złożył przewodniczący Obwodu dr Pollo, z którego wynika, że konsolidacja społeczeństwa polskiego na terenie powiatu kołomyjskiego postępuje szybko naprzód. Zrealizowano szereg zagadnień, dotyczących społecznego i gospodarczego życia polskiego, i mimo ciężkich warunków dotychczasowa działalność pozytywna Obwodu na każdym odcinku pracy daje wszelką gwarancję, że program przedsięwziętych prac będzie faktycznie zrealizowany. Następnie w długim referacie p. Włodzimierz **Lipecki** przedstawił zagadnienie samorządu. Z dyskusji i sprawozdań poszczególnych ogniw organizacyjnych wynika tętno pracy programowej i realnej. Na zebraniu było obecnych około 100 osób.

OBDAROWANIE DZIECI W CZORTKOWIE.

W salach „Sokoła" w Czortkowie odbyła się staraniem Komitetu Rodzicielskiego „Gwiazdka" dla dzieci wszystkich powszechnych szkół tamtejszych. Miłą dla dzieci uroczystość, na którą złożyły się odegrane urywki z „Jasełek", zakończyło rozdanie kilkuset podarków z bielizną i słodyczami. Ze strony miejscowych władz wzięli udział: starosta mgr **Wasiewicz** z małżonką, wicestarosta mgr Zbigniew **Garlicki,** burmistrz Stanisław **Michałowski** i inspektor szkolny Jan **Inglot.**

ORGANIZACJE SPOŁECZNE W HOSTOWIE.

W Hostowie, powiat Tłumacz, członkowie Czytelni T. S. L., Straży Pożarnej, Związku Strzeleckiego, Koła Gospodyń Wiejskich i Związku Szlachty Zagrodowej zebrali się na wspólny „Opłatek". Przybyli też pp.: wicestarosta mgr Jan **Jeżowski,** dyr. gimn. Ksawery **Bułkowski,** ks. proboszcz Józef **Michalec,** wójt Mikołaj **Knihinicki,** instruktorka K. G. W. **Repówna** i i. Przybyłych gości powitał kierownik szkoły p. Zygmunt **Ruczkowski.** Po przemówieniach wyżej wymienionych przemawiali jeszcze gospodarze Piotr **Maksylewicz** i Marian **Buś.** Przy końcu tej uroczystości dyr. Bułkowski, jako prezes Pow. Koła T. S. L., złożył na ręce kierownika szkoły p. Ruczkowskiego kwotę 100 zł na podłogę w Świetlicy, zaś własnym imieniem 50 zł, a wójt p. Knihinicki 5 zł. Dodać należy, że Komitet Opieki nad szkołami Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie ofiarował dla Czytelni T. S. L. w Hostowie czterolampowy aparat radiowy.



Pan Prezydent Ignacy Mościcki w towarzystwie Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza przed pałacem rezydencji spalskiej, w drodze na polowanie.

Znakomita postawa Lwowa
podczas ćwiczeń wojennych
obrony lotniczo - gazowej.



(a). Okres trzech pierwszych dni bieżącego tygodnia minął we Lwowie pod znakiem ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, organizowanej przez Komendę m. Lwowa Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej. Doniosły problem przysposobienia ludności do samoobrony przeciwlotniczej na wypadek wojny **znalazł w ciągu minionych dni swój dobitny wyraz w umiejętnie przeprowadzonej organizacji wszelkiej służby**, powołanej do akcji obrony przeciwlotniczej i łagodzenia skutków, jakie niesie w przestrzeń spokojnego miasta z chwilą wybuchu wojny niszczący nalot eskadr nieprzyjacielskich.

Miasto w chwili najsilniejszego wieczornego w drugim dniu ćwiczeń nieprzyjacielskiego nalotu przedstawiało niesamowity widok. Olbrzymia jego przestrzeń **pogrążyła się w zupełnych ciemnościach i znikła zwyczajna wieczorna łuna**, która z reflektorów rozlicznych świateł jasnym swym całunem pokrywa w kotlinie położony Lwów. Opustoszały ulice i lokale publiczne, a ludność przeważnie wśród ścian swych mieszkań oczekiwała ponurych dźwięków syren, zapowiadających zbliżanie się nieprzyjacielskiego nalotu. Po zupełnie ciemnych jezdniach przesuwały się na kształt widm służbowe samochody z niebieskimi światłami, lub też niby błędne ogniki poruszały się postacie, spełniające poruczoną im służbę. Po bramach domów straż nieustanną pełnili dozorcy, młodzież szkolna i wyznaczeni kierownicy bloków, w pogotowiu pozostawały treny straży pożarnej oraz kolumny sanitarne Pogotowia, jak nie mniej rozmaite oddziały techniczne, przygotowane do wdrożenia bezzwłocznej akcji w kierunku natychmiastowego usuwania zniszczenia, spowodowanego nalotem.

W ciągu trzech dni minionych Komenda Obrony zmierzała do stwierdzenia sprawności wszystkich czynników, powołanych do czynnego wykonywania obrony przeciwlotniczej, jak niemniej przygotowania społeczeństwa na ewentualne ciężkie chwile nieprzyjacielskiego nalotu, przy czym LOPP, od szeregu tygodni za pomocą reportaży prasowych i radiowych wprowadziło społeczeństwo w szczegóły na szerokie rozmiary zakrojonej akcji obronnej.

Z kilku przeprowadzonych w ciągu dnia i nocy nalotów nieprzyjacielskich, najsilniejszym był godzinę trwający wieczorny atak wtorkowy. Na odgłos syren tuż przed godz. 7-mą wieczorem miasto pogrążyło się w ciemności i znieruchomiało. Ustał wszelki ruch uliczny. Rozlegające się silne a donośne detonacje na tle spowitego zupełnymi ciemnościami miasta, czyniły wrażenie jakiejś huraganowej burzy, pokrywającej teren czarnymi chmurami i przeciągającej wśród błysków i grzmotów.

Po trzyminutowym alarmie nastąpił **bardzo silny atak powietrzny, obfitujący** w liczne eksplozje bomb i pożarów. W różnych punktach miasta, na całej jego przestrzeni od jednego krańca do drugiego rozlegały się raz po raz silne detonacje. Na tle zalegających miasto ciemności odblaski, poprzedzające wybuch bomb wywierały niesamowite, pełne efektów wrażenia. Bomby wybuchały błyskawicznie, wśród rozpływającej się w dalekim promieniu detonacji. Według założenia kierownictwa ćwiczeń atakowane były przede wszystkim liczne obiekty użyteczności publicznej. **Wszystkie te ataki były naturalnie upozorowane, nie wyrządziły szkód i nie pociągnęły ofiar w życiu ludzkim.**

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, przeprowadzone w ciągu dwu dni, **wykazały nadzwyczajną sprawność wszystkich organów**, powołanych do akcji obronnej, a z drugiej strony stwierdziły, że **społeczeństwo w przeważnej mierze złożyło świetnie egzamin, stosując się bezwzględnie do wszystkich wydanych zarządzeń.** Szczególnie znaczne usługi oddała w czasie ćwiczeń młodzież szkół średnich, spełniając z pełnym poświęceniem rozliczne poruczone jej zadania i zyskując za swą ofiarną, obywatelską służbę zaszczytne uznanie ze strony Dowództwa ćwiczeń.

Dziennikarze polscy we Lwowie
wobec śmierci Wielkiego Papieża Piusa XI.

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich we Lwowie, jednocząc się w ogólnej głębokiej żałobie po stracie Wielkiego Papieża, Piusa XI, wysłało na ręce J. E. Ks. Arcybiskupa dr Bolesława Twardowskiego pismo z wyrazami współczucia i żalu po stracie, jaka dotknęła cały świat katolicki, a w szczególności Polskę.

KORONACJA POSĄGU NAJŚW. PANNY MARII W JAZŁOWCU.

W klasztorze Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu koło Buczacza znajduje się słynący z cudów posąg Najświętszej Panny Marii, Patronki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i Patronki pułku ułanów Jazłowieckich. Obecnie zostało ustalone, że staraniem Sióstr Niepokalanek odbędzie się w Jazłowcu dnia 9 lipca br. wielka uroczystość koronacji tego posągu N. P. Marii Jazłowieckiej.

Radiofonizacja świetlic
w powiecie skałackim.

W ciągu jednego roku przy dużym wysiłku organizacyj społecznych w gminie Skałat Stary zdołano zaopatrzyć świetlice w cztery odbiorniki radiowe. Pod tym względem przoduje **Połupanówka,** zaopatrzona w dwa odbiorniki, zaś **Chmieliska** i **Nowosiółka Skałacka** po jednym. Jeżeli wliczy się jeszcze Skałat stary, który posiada od dawna odbiornik, to na terenie gminy tej wszystkie polskie świetlice są zradiofonizowane. Rok bieżący gmina Skałat Stary rozpoczęła pod hasłem „w każdym polskim domu radio" i w tym kierunku działa. Jednak rolników odstrasza stosunkowo wygórowana opłata po 3 zł miesięcznie. Jak dla świetlic 36 złotowy wydatek tylko na roczny abonament, stanowi poważną rubrykę w skromnym budżecie, tak też dla rolników taka kwota stanowi nieraz przewyższającą kwotę podatku. Gdyby przyznano rolnikom ulgi oraz dla świetlic stowarzyszeniowych, radiofonizacja wsi ruszyłaby szybko naprzód.

Ograniczenia w strefie nadgranicznej
dla turystów górskich w Karpatach Wschodnich.

W związku z ograniczeniami ruchu osób na podstawie rozporządzeń o granicach państwa, zostały przez **wojewodów lwowskiego i stanisławowskiego** wydane szczegółowe rozporządzenia, dotyczące ruchu turystycznego w strefie Karpat Wschodnich, obowiązujące do końca 1939 r.

W szczególności określona została w nich rozpiętość strefy nadgranicznej, obejmującej miejscowości i okolice położone 2—6 km od linii granicznej.

W obrębie tej strefy zakazany jest całkowicie ruch nocny (tj. poza obrębem osiedli od zachodu do wschodu słońca).

Wjazd na tereny strefy nadgranicznej wymaga specjalnego zewolenia, w którym to zezwoleniu mają być określone miejscowości, do których dana osoba chce się udać.

Na terenie **województwa stanisławowskiego** ze strefy nadgranicznej wyłączony jest obszar następujących uzdrowisk, letnisk i zimowisk: Kosów, Kuty, Żabie, Worochta, Jaremcze, Zielona, Rafajłowa, Skole, Hrebenów i Sławsko.

Na terenach strefy nadgranicznej termin meldunkowy skraca się do 24 godzin.

Na obszarze województwa stanisławowskiego zezwolenia, dotyczące pozwolenia na wyjazd do strefy nadgranicznej i skróconego do 24 godzin terminu meldunkowego oraz zakazu ruchu nocnego nie dotyczą posiadających ważne legitymacje służbowe: urzędników państwowych oraz pozostających w służbie państwowej pracowników kontraktowych, urzędników przedsiębiorstw państwowych, oficerów i podoficerów w służbie czynnej, rodzin osób wymienionych powyżej i uczestników wojskowych kursów narciarskich.

Również przypomina się, że korzystanie z konwencji polsko-czeskosłowackiej, obowiązującej nadal na obszarze Tatr i Beskidów Zachodnich, zostało zawieszone na obydwu odcinkach Karpat Wschodnich, a to zarówno w okolicy Ławocznego, jak i Wrochty.

Wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze
prosimy o nadsyłanie artykułów, notatek i fotografij z terenu ich działalności celem zamieszczania we
WSCHODZIE!
Prosimy żądać bezpłatnych numerów okazowych WSCHODU

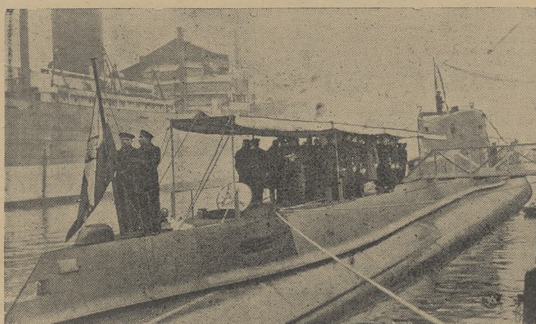


Wyjazd Prymasa Polski, Kardynała Ks. Dr Augusta Hlonda, na wybór Papieża. Ks. Kardynał Hlond przechodzi na peronie dworca w Poznaniu przed frontem kompanii honorowej, w towarzystwie gen. Włada i wojewody poznańskiego Maruszewskiego.

Z DZIEDZIŁOWA obok KAMIONKI STRUMIŁOWEJ.

Staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego, Koła Gospodyń Wiejskich i wójta p. **Hanakowskiego,** odbył się w Dziedziłowie, powiat Kamionka Strumiłowa, wspólny „Opłatek". W uroczystości tej wzięła udział miejscowa ludność oraz delegacje organizacyj z Chroniowa, Ubinia i Żelechowa Wielkiego. Po nabożeństwie wszyscy zgromadzili się w Domu Ludowym T. S. L. w liczbie około 300 osób. Po przemówieniu ks. katechety z Jaryczowa zabierali głos: inż. **Domański,** ziemianin z Ubinia, p. **Bałtarowiczowa,** ziemianka z Jaryczowa Starego, oraz p. Maria **Rubacha,** wieśniaczka, imieniem Koła Gospodyń Wiejskich, która zarazem podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do budowy kościoła i Domu Ludowego, a szczególnie inż. **Domańskiemu** i kierownikowi szkoły p. Józefowi **Barwińskiemu.** W czasie uroczystości śpiewał chór Oddziału Związku Strzeleckiego pod kierownictwem kierownika szkoły w Chreniowie p. **Woźniaka.**

Nowa polska łódź podwodna.



We Vlissingen została podniesiona na nowozbudowanej polskiej łodzi podwodnej **„Orzeł"** polska bandera wojenna. Z tą chwilą polski okręt podwodny rozpoczął służbę w naszej marynarce wojennej. „Orzeł" przybył do Gdyni w dniu 10 lutego, gdzie odbyło się uroczyste przekazanie go władzom Polskiej Marynarki Wojennej. „Orzeł" został zakupiony ze składek i ofiar społeczeństwa, zebranych przez F. O. M. i Komitet Budowy Łodzi Podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nasze zdjęcie fotograficzne przedstawia moment podniesienia polskiej bandery wojennej na maszt łodzi.

TRADYCYJNA UROCZYSTOŚĆ W CZORTKOWIE.

Z inicjatywy Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych w Czortkowie odbył się tradycyjny wspólny „Opłatek". Na uroczystość tę zgromadziło się w sali „Sokoła" około 300 osób, wśród tych wielu delegatów i członków, działających na terenie Czortkowa w wszelkich organizacjach. Przybyli też przedstawiciele urzędów z mgr Janem **Wasiewiczem,** starostą, na czele oraz delegaci wojskowości. Poszczególni mowcy podkreślili wielkie znaczenie konsolidacji całego społeczeństwa polskiego dla rozwoju i utrzymania polskiego stanu posiadania na Kresach.

RODZINY BEZDOMNYCH W JAROSŁAWIU ZNAJDĄ POMIESZCZENIE.

W Jarosławiu wybudowano cztery budynki gminne przy ul. Zwierzynieckiej i Podzamcze dla bezrobotnych bezdomnych. Znajdą tam pomieszczenie w najbliższym czasie 52 rodziny bezdomnych.

Składki w redakcji WSCHOD-u.

P. **Emil Lewicki,** kierownik szkoły w Podbużu, złożył 2 zł na Fundusz Kresowy.

Podziękowanie.

Kierownictwo Szkoły oraz mieszkańcy Grabowiec, powiat Borszczów, tą drogą składają serdeczne podziękowanie WP. majorowi Michałowi Leszczakowi oraz WP. porucznikowi Mikołajowi Kozłowskiemu za zakupienie z Funduszu Społecznego Batalionu K. O. P. ciepłej bielizny i obuwia dla biednej szkolnej dziatwy. Również składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Gminy Jezierzany, która na ten sam cel przeznaczyła znaczną kwotę pieniężną.

Harcerski kurs zuchowy
dla nauczycieli w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbył się 8-dniowy kurs zuchowy dla 21 nauczycielek i nauczycieli z terenu powiatów: **stanisławowskiego, dolińskiego, stryjskiego, nadworniańskiego i kołomyjskiego,** urządzony staraniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego oraz Zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Stanisławowie.

Słuchacze zaznajomili się na kursie z metodą pracy zuchowej w ruchu męskim harcerskim drogą wykładów i zajęć praktycznych. Komendantką kursu była instruktorka zuchowa p. Janina **Bałabuszyńska,** nauczycielka w Wołczyńcu, powiatu stanisławowskiego.

NIŻSZY BUDŻET MIASTA KAŁUSZA.

Rada Miejska w Kałuszu uchwaliła preliminarz budżetowy miasta na rok bieżący w kwocie 532.000 zł. W porównaniu z budżetem za rok ubiegły obecny budżet jest niższy o 108.000 zł. Stało się to dzięki temu, że preliminarz ten ułożony został ściśle w ramach wykonania budżetu z ubiegłego roku.

Nieprawdziwe wiadomości
o epidemii tyfusu plamistego.

Wiadomości, jakie ukazały się w kilku czasopismach o **epidemii tyfusu plamistego w województwie stanisławowskim,** według oświadczenia kompetentnych czynników, **nie odpowiadają prawdzie.**

W szczególności w powiecie dolińskim i rohatyńskim przypadków duru plamistego nie ma i od dawna nie było.

W kilku sporadycznych wypadkach zachorowań w powiecie tłumackim, chorych izolowano oraz przeprowadzono w odnośnych miejscowościach masowe szczepienie ochronne ludności — **szczepionką prof. Rudolfa Weigla.**

TRZY NOWE KOŚCIOŁY BUDUJE T. S. L. W POWIECIE JAROSŁAWSKIM.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Jarosławiu skierowało obecnie wszystkie swoje wysiłki na budowę kościołów, szkół powszechnych i świetlic. Ostatnio T. S. L. podjęło budowę trzech kościołów: w Monasterzu, Krasnem i Szówsku. W bieżącym miesiącu ukończona też została budowa szkoły powszechnej T. S. L. w Zabłocicach oraz Domu Ludowego, przy którym powstało Koło Gospodyń Wiejskich oraz Kółko Rolnicze.

SZKOLENIE PRZODOWNIKÓW SZLACHTY ZAGRODOWEJ W TARNOPOLU.

W Świetlicy Żołnierskiej na Zamku w Tarnopolu odbyło się uroczyste zakończenie kursu przodowników pracy świetlicowej, urządzonego przez Okręg Tarnopolski Związku Szlachty Zagrodowej. W uroczystości wzięła udział kompania Szlachty Zagrodowej oraz członkowie Zarządu Okręgu. Przemówienia wygłosili pp. mjr **Szeląg,** prezes Okręgu **Terlicki,** prof. **Garbiak,** oraz kursiści **Jaworski** i **Uruski.** Kurs ukończyło 48 uczestników różnych powiatów województwa tarnopolskiego.

Marszałek Śmigły Rydz protektorem Wystawy sztuki brytyjskiej.

W warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Współczesnej Sztuki Brytyjskiej, zorganizowanej pod protektoratem Pana Marszałka Śmigłego Rydza przez Komisję Sztuk Pięknych British Council, wspólnie z Instytutem Propagandy Sztuki. Aktu otwarcia Wystawy dokonał jej **Protektor Marszałek Śmigły Rydz** w towarzystwie ambasadora Wielkiej Brytanii **Kennarda**, ministra W. R. i O. P. prof. **Świętosławskiego**, wiceministra **Szembeka**, oraz przedstawicieli świata artystycznego. Do Pana Marszałka przemówił imieniem Komisji Sztuk Pięknych British Council ambasador Kennard, dziękując Panu Marszałkowi za zaszczyt objęcia protektoratu nad Wystawą, która obrazuje współczesne malarstwo brytyjskie. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia moment zwiedzania wystawy przez Marszałka Śmigłego Rydza w towarzystwie ambasadora Kennarda.

Kawalerzyści na własnych koniach.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych o nowych warunkach odbywania służby w kawalerii.

Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych **w sprawie nowych warunków odbywania czynnej służby wojskowej w kawalerii przez pewną kategorię poborowych lub ochotników.** Chodzi mianowicie o stawienie się na służbę do pułków kawalerii **z własnym koniem.**

W myśl tego rozporządzenia już w roku bieżącym do służby w kawalerii **mogą zgłaszać się** poborowi lub ochotnicy z własnymi końmi. Odbywają oni całkowitą służbę w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na przestrzeni 4 lat na następujące okresy:

W pierwszym roku poborowy przebywa w pułku od 3 listopada do 20 grudnia i od 7 stycznia do 18 marca, następnie od 15 maja do 15 czerwca i od 1 do 31 października tj. **ogółem 6 miesięcy.** W drugim roku od 18 stycznia do 18 marca, następnie od 15 maja do 15 czerwca i od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września) tj. **razem cztery miesiące.** W trzecim roku od 1 do 31 października tj. **jeden miesiąc.** W czwartym roku przebywa w pułku od połowy sierpnia do końca ćwiczeń letnich (połowa września) tj. **jeden miesiąc.**

Jak z powyższego wynika, poborowy czy ochotnik, zgłaszający się do wojska z swoim koniem, **korzysta ze znacznej ulgi,** jaką jest skrócony czas służby wojskowej (normalnie służba w kawalerii trwa 2 lata). Niewątpliwie dużym udogodnieniem jest także **podział służby wojskowej na szereg okresów,** które przeważnie omijają czas najgorętszej pracy w gospodarstwie rolnym.

PRZYWILEJE POBOROWEGO.

Poza tym rozporządzenie przewiduje dla kawalerzystów, odbywających obowiązek służby wojskowej na własnych koniach, cały **szereg innych poważnych przywilejów,** a mianowicie poborowy taki:

W ciągu całych 4 lat **ma prawo** do bezpłatnego leczenia zgłoszonego konia u najbliższego wojskowego lekarza weterynarii.

W czasie przerw w odbywaniu czynnej służby **ma co roku prawo** do czterokrotnego bezpłatnego podkucia zgłoszonego konia u najbliższej kuźni wojskowej.

W ciągu 4 lat zwolniony jest od opłat kopulacyjnych przy pokrywaniu jednej klaczy ogierem państwowym rocznie.

Posiada pierwszeństwo w przydziale ogierów państwowych; o ile jest małorolnym, powinien w tym celu zrzeszyć się w specjalne koło hodowlane.

Koń, z którym się zgłosił do wojska, jest zwolniony przez cztery lata z pod egzekucji skarbowej.

Zgłoszony koń przebywa w pułku tylko w okresach służby czynnej i pozostaje wówczas na pełnym utrzymaniu wojska. Poza tym poborowy może koniem dysponować dowolnie. Przy wyjeździe na urlop lub przepustkę poborowy może również zabrać konia wraz ze skarbowym siodłem.

Jeżeli koń padnie albo zachoruje na nieuleczalną chorobę w związku ze służbą wojskową, to poborowy otrzymuje odszkodowanie pieniężne.

Jeżeli poborowy przebywa na płatnej posadzie nieprzerwanie conajmniej przez 6 miesięcy przed powołaniem do wojska, to gwarantuje mu się powrót na tę samą posadę po ukończeniu każdego okresu służby czynnej.

OBOWIĄZKI POBOROWEGO.

Wzamian za te prawa poborowy ponosi następujące obowiązki:

Musi posiadać własnego konia (klacz lub wałacha) w wieku od 5 do 9 lat, kategorii „W" lub „AK" (którego komisja pułkowa uzna za zdolnego do służby w kawalerii) i z nim każdorazowo zgłaszać się do służby czynnej w pułku.

Musi się zobowiązać, że tego konia nie sprzeda w ciągu 4 lat, a jeśli to jest klacz, że nie będzie jej stanowić przez pierwsze 3 lata służby.

Musi przez 4 lata utrzymywać tego konia w dobrym stanie, tak żeby był w każdej chwili zdatny do użycia pod siodłem.

Jeżeli koń padnie, albo stanie się niezdolnym do dalszej służby w wojsku, to musi sobie kupić innego odpowiedniego konia.

Gdyby poborowy nie dotrzymał któregoś z powyższych obowiązków, to traci wszystkie nabyte już przywileje. Wówczas wciela go się bezzwłocznie do pułku dla odbycia normalnej służby wojskowej, zaliczając tylko przesłużone miesiące.

Na powyższych warunkach mogą odbywać służbę wojskową również poborowi i ochotnicy, mieszkający stale w miastach; muszą tylko nabyć sobie odpowiedniego konia. Ponieważ mieliby oni trudności z utrzymaniem konia w okresach, kiedy nie przebywają w pułku na służbie czynnej, mogą oni ofiarować tego konia wojsku wzamian za pełne utrzymanie go w ciągu całych 4 lat służby.

W roku 1939 mogą zgłaszać się tylko poborowi i ochotnicy, zamieszkali nie dalej jak 75 km. od Starogardu, Krakowa, Białegostoku, Hrubieszowa, Płocka, Dębicy, Żółkwi i Biedruska.

Pierwszeństwo mają: Krakusi z I stopniem przysposobienia wojskowego, Krakusi w ogóle, oraz posiadacze ujeżdżonych koni.

Sposób zgłaszania jest następujący: W kwietniu 1939 poborowy lub ochotnik doprowadza konia do komisji pułku kawalerii, stacjonującego w jednym z powyżej wymienionych miast. Po otrzymaniu zaświadczenia, iż koń jego nadaje się do służby w kawalerii, poborowy wraca z koniem do domu.

W swoim czasie poborowy staje razem ze wszystkimi innymi poborowymi przed właściwą komisją poborową w R. K. U. przedstawia zaświadczenie, otrzymane z pułku kawalerii i w razie uznania go za zdolnego do służby wojskowej, zostaje przydzielony do tego pułku.

W listopadzie 1939 w dniu oznaczonym w karcie powołania, poborowy zgłasza się do pułku razem ze swym koniem celem odbycia zasadniczej służby wojskowej na wyżej podanych warunkach.

Czy spółdzielczość może współdziałać z polskim prywatnym kupiectwem.

Ostatnimi czasy spółdzielczość spotyka się z zarzutem uchylania się od współpracy z polskim drobnym, prywatnym kupiectwem. Zarzut ten jest tylko częściowo słusznym, stawiający zarzut bowiem nie rozróżniają dwóch zasadniczych kierunków w spółdzielczości, mianowicie spółdzielczość konsumentów, skupionej przy Związku „Społem" i spółdzielczość producentów, zrzeszającej rolników, którzy mają odrębny Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Spółdzielczość konsumentów nie widzi możliwości współdziałania z polskim handlem prywatnym. Natomiast hurtownie spółdzielcze, należące do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, **w szczególności w okręgu lwowskim, nie uchylają się od współpracy z polskim prywatnym kupiectwem,** na czym jedna i druga strona dobrze wychodzi.

Współpracę tę stale pogłębia się, rozumiejąc jej znaczenie dla rozwoju handlu polskiego i rozszerza jej zasięg.

Za klasyczny przykład owej współpracy może służyć przed pół rokiem założona Obwodowa Spółdzielcza Hurtownia w Rozwadowie, która, zaopatrując w artykuły pierwszej potrzeby, **ma 233 tysięcy obrotów z drobnym kupiectwem prywatnym,** co stanowi ponad połowę ogólnych jej obrotów. Hurtowni takich moglibyśmy wymienić cały szereg.

Maturzyści roku 1939 – a służba wojskowa.

Przed młodzieżą drugich klas licealnych szkół średnich wyłoni się w niedługim czasie zagadnienie odbycia skróconej służby wojskowej. Młodzież ta, po stwierdzeniu przez komisję poborową jej zdolności do służby wojskowej, otrzyma przydziały do odpowiednich rodzajów broni.

Dzisiejsza młodzież szkolna bardzo często przejawia chęć odbywania służby wojskowej w różnych rodzajach wojsk technicznych. Tłumaczy sobie, że są to bronie przyszłości, że łatwo się w nich wybić, posiądź umiejętności specjalne itp. W interesie jednak samej młodzieży warto przestrzec przed podobnym upraszczaniem tego ważnego zagadnienia, nie można bowiem iść za popędem „mody" w wyborze danej broni, lub służby, nie sprawdziwszy uprzednio swych umiejętności, zasobów wiedzy fachowej oraz właściwości charakteru. Trzeba tu raczej **podporządkować się komisjom poborowym,** które kierują się w tej mierze szczegółowymi wytycznymi i zgodnie z właściwościami fizycznymi kandydatów oraz ich przygotowaniem osobistym — przydzielają młodzież do odpowiednich broni.

Przy rozważaniu powyższego zagadnienia zbyt często zapomina się o fakcie, że najliczniejszą, najwszechstronniejszą, a zarazem najpotężniejszą bronią w każdym wojsku jest **piechota, która jest wyrazem tężyzny i wartości narodu, oraz rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa.**

Prócz tego trzeba pamiętać, że również piechota, jak i całe wojsko stale się unowocześnia, motoryzuje i otrzymuje w odpowiedniej skali, niemal wszystkie z tych nowych środków, jakie stanowią wyposażenie broni specjalnych.

Skala zainteresowań w piechocie jest więc olbrzymia, dlatego żaden młody absolwent licealny nie powinien zniechęcać się w wypadku, jeśli miałoby się zdarzyć, że wbrew jego woli, otrzyma wcielenie do piechoty.

Przeciwnie, niech będzie z tego faktu dumny, że służy właśnie w piechocie, która nigdy nie przestanie być „królową broni".

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zaleszczykach.

Grupa uczestników zabawy w sali „Sokoła" w Zaleszczykach, urządzonej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet łącznie z „Rodziną Urzędniczą", z której dochód był przeznaczony na cele kulturalno oświatowe.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zaleszczykach poza stałą pracą kulturalno-oświatową w mieście, rozwija ożywioną działalność na terenie powiatu zaleszczyckiego.

Między innym Z. P. O. K. utrzymuje w **Dźwiniaczu** stały dzieciniec, w którym wychowuje się 32 dzieci. Również są zorganizowane kursy szycia i kroju w **Dźwiniaczu i Kościuszkówce.**

Ostatnio staraniem Z. P. O. K. w Zaleszczykach odbył się **„Opłatek"** dla dzieci i starszych w nowopowstałej osadzie polskiej **Leonówce.** W pięknie przybranym baraku zebrały się rodziny osadnicze. Na uroczystość tę przybyli z Zaleszczyk: przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego P. O. S. **dr Juzwa,** burmistrz m. Zaleszczyk płk. **Hoffman,** prezes T. S. L. prof. **Piestrachiewicz,** prezeska Pow. Z. P. O. K. p. **Hoffmanowa,** przewodnicząca Koła Z. P. O. K. p. **Piestrachiewiczowa** i p. **Kotowiczowa.** Dzieci osadników wygłosiły piękne wiersze oraz jeden specjalnie ułożony, w którym dziękowały Komitetowi Pomocy Zimowej za otrzymaną ciepłą odzież i prowadzenie odżywiania.

Wreszcie Z. P. O. K. urządził w Zaleszczykach łącznie z **„Rodziną Urzędniczą"** zabawę karnawałową, która odbyła się w sali „Sokoła". Czysty dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe.

Grzechy wsi.

Chłop polski od maleńkości zaprawia się do ciężkiej walki o byt i cały rok pracuje w pocie czoła. Dzieci wiejskie muszą paść gęsi lub krowy, pomagać w gospodarstwie rolnym i domowym, a na ich młode barki zwala się wielki trud i odpowiedzialność.

Ciężkie warunki wsi polskiej pogarsza jeszcze fakt, że wyniki takiego olbrzymiego wysiłku są niewspółmiernie małe. Nie żeby nasz rolnik był nieoszczędny. Przeciwnie — oszczędzanie i czasem nawet przesadne jest jego zasadniczą cechą, która — jak o tym mówią świeżo wydane „Pamiętniki emigrantów" — nawet na obczyźnie jaśnieje pełnym blaskiem.

Pracowity i oszczędny chłop polski cierpi stale biedę. Jest to skutek wielu okoliczności. Duża ilość ludzi w małym gospodarstwie jest raczej zawadą, niż pociechą. **Nieskomasowane i niezmeliorowane grunty dają liche plony.** Niski dochód ze sprzedaży ziemiopłodów utrudnia intensyfikację gospodarki; na nawozy trzeba pieniędzy.

Ale są i przyczyny od poszczególnych gospodarzy zależne. Nadmierny tradycjonalizm każe chłopu polskiemu dzielić grunt pomiędzy wszystkie dzieci lub też część rodzeństwa zaharowuje się, aby spłacić pozostałych. Konserwatyzm chłopski stoi na przeszkodzie lepszej uprawie ziemi, staranniejszej hodowli, rozszerzeniu skali gospodarowania. **Nieumiejętnie zorganizowana praca nie daje właściwych skutków, tylko wyniszcza ludzi, zwłaszcza kobiety wiejskie.**

Jakże inaczej — w tych samych warunkach — dają sobie radę koloniści niemieccy i czescy! Dochodzą do zamożności, gdy ich sąsiedzi — Polacy tkwią po uszy w biedzie.

Rzeczą państwa jest zmienić zewnętrzne warunki bytowania i zwiększyć dochód wsi. Ale najlepszy rząd niewskóra nic, jeżeli się nie spotka ze zmianą nastawienia i metod pracy u człowieka, któremu śpieszy z pomocą.

Młodzież rolnicza w powiecie Kamionka Strumiłowa.

Staraniem Wydziału Powiatowego w Kamionce Strumiłowej był przeprowadzony w Busku kurs dla przodowników zespołów Przysposobienia Rolniczego trzech stopni sprawności, w którym wzięło udział 52 przodowników, w tym 27 dziewcząt. Wykładowcami byli: inspektor lwowskiej Izby Rolniczej inż. **Smolka,** agronom Wydziału Pow. inż. Leszek **Wilkosz,** instruktor oświatowy Edward **Florkowski,** kierowniczka Szkoły **Tokarzewska,** nauczycielka **Ptaszkówna,** nauczyciel **Korczowski** oraz instruktor Paweł **Rudy.**

Przysposobienie Rolnicze w powiecie kamioneckim dzięki troskliwej opiece instruktora Przysposobienia Rolniczego p. Pawła Rudego osiąga coraz pozytywniejsze wyniki pracy i cieszy się uznaniem społeczeństwa. Młodzież powiatu kamioneckiego chętnie garnie się do pracy, o czym świadczy liczna frekwencja kursistów oraz fakt, że przodownik Stanisław **Wilk** z gromady Lipniki przybył na kurs do Buska pieszo, odległej o 50 km.

Zakończenie kursu odbyło się w obecności starosty p. Franciszka **Frączkowskiego** oraz przedstawicieli miejscowych organizacyj i społeczeństwa. Na zakończenie złożyły się: wspólny obiad, deklamacje, śpiewy i tańce ludowe. Zamieszczone powyżej zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę uczestników tego kursu.

Pełni zadowolenia z kursu przodownicy z żalem rozjeżdżali się do swych gromad, niosąc zdobyty na kursie zasób wiadomości, by móc podzielić się nimi w swoich zespołach.

J. P.

Z DASZAWY.

Wychowankowie Zakładu ks. ks. Salezjanów wystawili kilkakrotnie Jasełka Rydlowskie, które były prawdziwie godną i piękną rozrywką dla miejscowej ludności. Aktorzy przejęci ważnością swych ról dali z siebie maksimum wysiłku, byle tylko godnie zademonstrować ducha polskiego i tradycje narodowe, które niezwykle bujnie przejawiają się w tym wspaniałym utworze scenicznym. Cała ta impreza doskonale przygotowana wywarła na widzach bardzo dodatnie i korzystne wrażenie.

Kombatanci wojenni w Tarnopolu uczcili rocznicę Powstania Styczniowego.

Staraniem **Oddziału Tarnopolskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej,** celem uczczenia 76-letniej rocznicy Powstania Styczniowego, odbył się w sali T. S. L. w Tarnopolu „Uroczysty Wieczór" przy udziale licznie zebranych wyłącznie b. kombatantów wojennych, oraz zaproszonych gości. Na program złożyło się słowo wstępne prof. dra Tadeusza **Ladenberga,** oraz trio muzyczne pod kierownictwem p. Wilhelma **Strobla,** komendanta Legionu Młodych, które wykonało szereg utworów muzycznych. Zespół był silnie oklaskiwany przez zebranych. Również wielki aplauz miała pianistka p. Danuta **Pisulowa.**

Strzelcy w powiecie dolińskim.

Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego w **Dolinie** urządził swoją doroczną reprezentacyjną zabawę pod protektoratem starosty powiatowego mgr Franciszka **Kułakowskiego.** Zabawa ta była najpiękniejszą imprezą tegorocznego karnawału. Oddział męski Z. S. w Dolinie urządził też strzelecki „Opłatek", w którym udział wzięli wszyscy członkowie Powiatowego Zarządu i Komendy Z. S. oraz komendant P. W. kpt. **Bysko.**

Przodujący jak zwykle inicjatywą Oddział Z. S. w **Rożniatowie** zorganizował piękną uroczystość w 76-tą rocznicę Powstania Styczniowego. Uroczystość urządzona była w Świetlicy Strzeleckiej.

W **Mizuniu Starym** odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału Z. S., w którym uczestniczył delegat Powiatowego Zarządu Z. S. z Doliny. Mimo krótkiego okresu istnienia, Oddział wykazał wiele wyrobienia społecznego. Wybory nowego Zarządu odbyły się pod kątem widzenia potrzeb Oddziału, rokujące dalszy rozwój tegoż.

W **Roztoczkach** Oddział Z. S. urządził zabawę strzelecką, która przyniosła dość pokaźny dochód.

W **Swaryczowie** odbył się „Opłatek", urządzony staraniem **Oddziału Z. S.** i **Koła Szlachty Zagrodowej.** Na uroczystości obecni byli przedstawiciele powiatu. Również „Opłatki" urządzone przez Oddziały Z. S. w **Ludwikówce, Żakli i Niagrynie,** zgromadziły wszystkich członków oraz bardzo wielu sympatyków Związku Strzeleckiego.

Podziękowanie.

W dniu 4. lutego b. r. odbyła się zabawa Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu. Serdeczne podziękowanie WPP. Marii Sikorowej, Korneli Zabilskiej, Kołodziejczukowej, Węgrzynowej, Strzałkowskiej, Augustynowej, Marczukowej, Reiterowej, Marii Babiuchównej, Stefanii Gadomskiej, S. Sokołowskiej, Sorokowej, O. i H. Rydzównej oraz całemu komitetowi za niezmordowaną i owocną pracę w tej imprezie składa

Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników A. P. w Tarnopolu.

Tarnopol, 10. lutego 1939.

Gospodynie wiejskie w Świdowej.

Staraniem Koła Gospodyń Wiejskich w Świdowej, powiat Czortków, pod kierownictwem p. Heleny Góralowej odbył się tradycyjny wspólny „Opłatek". Serdeczne przemówienie wygłosił ks. Ludwik **Buczkowski** z Tłustego, który rozpoczął wspólną biesiadę łamaniem się opłatkiem, życząc zebranym wytrwania w ciężkich czasach i wyrażając wszystkich do zjednoczenia się pod hasłem silnej Polski. Następnie odśpiewano kolędy i pieśni patriotyczne. Po wieczerzy odbyła się wspólna zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym nastroju aż do rana.

W zorganizowaniu „Opłatka" miejscowe gospodynie dołożyły dużo trudu i pracy. Wszystkim członkiniom K. G. W., jak też organizatorce p. H. Góralowej, członkowie wszystkich organizacyj polskich w Świdowej składają za pośrednictwem WSCHOD-u serdeczne podziękowanie.

CURTEA de ARGES.

Wrażenia z pobytu harcerzy lwowskich w Rumunii.

Po pięknym, pogodnym dniu, niebo okrywało się zwolna słoneczną purpurą wieczoru, gdy po zlikwidowaniu obozów opuszczaliśmy morskie wybrzeża i pociąg uwoził nas ku rumuńskiej stolicy.

Szybko, jakby w cudnym, krajoznawczym filmie przesuwał się przed nami baśniowy pejzaż kąpieliska **Mamai**, strojonej w wytworne pałacyki i hotele. Znikały lazurowe tonie jezior: Tasaul, Siut, Canary i szmaragdowe kipiele Czarnego Morza, które, piętrząc bezkresne fale, zdało się z nami żegnać tajemnym poszumem...

W końcu na horyzoncie skryły się sędziwe mury portu Constanzy i wyjechaliśmy na spalony słońcem step Baraganul. Gdy pociąg minął miasteczka Medgidię i Cernavodę, zaiskrzyły się szeroko rozlane wody Dunaju, który tu rozwidla się na przestrzeni 16 km tworząc rozlewiska zwane „Balta Jalomitei". Nie jest to oczywiście sama rzeka, należąca zresztą do największych w Europie, lecz jej ogromne bagniska pośrodku wielu wysp i koryt. Prócz wiaduktu, biegnie przez nie 13 kilometrowy nasyp, którego zapoczątkowaniem jest główny most t. zw. „Podul Regele Carol I", na 750 m długi. Całość tego 32 km arcydzieła techniki zdobią symboliczne posągi rumuńskich królów i bohaterów.

Ów półgodzinny przejazd przez trzy mosty i olbrzymie rozlewisko Dunaju nastręcza ciekawych wrażeń. Raz wznosimy się wysoko nad poziom wód, wyglądających stąd już nie na rzekę, lecz na wielkie jezioro, to znowu mkniemy po wąskim nasypie, jakby jechaliśmy środkiem morza lub rozległych trzęsawisk... Kraina ta stanowi bogate królestwo ryb, ptactwa wodnego, rybaka i myśliwca.

Noc zwolna zapada. Już zdala, na tle gwiaździstą konstelacją spowitego nieba błyszczą neony naddunajskiej stolicy i wnet wysiadamy w hallu bukareszteńskiego dworca.

Po oficjalnym odśpiewaniu hymnów państwowych młodsza brać harcerska odjeżdża w pullmanie na „Gara de Nord", starsi zwiedzają miasto. I przyznać należy, że współczesny Bukareszt — Bucuresti Mare, to fascynujący, pełen atrakcyj i wielkomiejskiego rozmachu — **„Paryż Południa"**. Monumentalnie na wzór francusko-amerykański rozbudowany, olśniewa wieczornym kolorytem świateł, przepychem wystawy i bajkowych reklam. Jego wykwintne pałace, drapacze chmur, pomniki i bulwary nadają mu piętno miasta naprawdę pięknego.

Przed trzecią godziną w nocy uwozi nas parowóz ku północno-zachodnim połaciom kraju.

Nastaje mglisty poranek. Przez puszyste opary zdają się z trudem przedzierać ożywcze promienie słońca, olśniewając brylanty porannej rosy. Ukazują się lesiste wzgórza, a u ich stóp stylowe wille, tonące wśród łanów pszenicy, kukurydzy i winorośli.

Skoro minęliśmy miasteczka Gaesti i Pitesti, ukazała się błękitna wstęga rzeki Argesul, mającej swe źródła u podnóża szczytu Negoiul (2.544 m), który należy do potężnego masywu Alp Transylwańskich. Rzeka ta jest otoczona szczególnym kultem Rumunów, gdyż nad jej brzegami, w Curtea de Arges wznoszą się Sancturia tego Narodu.

Pociąg przystaje. Pod przewodnictwem p. A. **Baldasici**, jednego z szefów organizacji młodzieżowej „Straja Tarii", zwiedzamy miasteczko Curtea de Arges — ów „Srebrzysty Dwór" który dostojne oblicze skrył w pysznych topolowych alejach... Przy jego świetnie wyasfaltowanych szosach zbudowane są seminaria duchowne, internaty kleryków i świątynie. Zdala dolatują nas poważne pienia młodocianych, klasztornych elewów.

Niebawem wstępujemy do wnętrza antycznej cerkiewki t. zw. „Biserica Domneasca", która mimo upływu ośmiu stuleci ostała się do dziś, by świadczyć o życiu i kulturze minionych pokoleń. Niewielka ta, bizantyńska świątynia jest zbudowaną z ogromnych, ciosowych głazów. Wnętrze jej opiera się na czterech dużych kolumnach, a ściany zdobią prymitywne freski i malowidła, wyobrażające postacie i sceny z życia świętych.

Jeden z duchownych usuwa przed nami kamienną płytę, pokazując za szkłem w złociste szaty odziane szczątki jednego z wojewodów i fundatorów świątyni. Mimowoli ogarnia nas pietyzm dla tych zabytków przeszłości i w poważnym nastroju opuszczamy prastarą cerkiewkę...

Po półgodzinnej marszrucie wchodzimy w obręb wspaniałego parku, u wrót którego pełni rolę „Cerbera" stojący na warcie żołnierz z długim, na ramię przerzuconym „Berthierem". W słonecznych blaskach południa ukazuje się naszym oczom jeden z najważniejszych „Panteonów Narodu" — monaster **Curtea de Arges** i Pałac królewski w stylu wschodnim. Na tle zieleni, alabastrowo-kremowych murów i wież, lśnią złociste, trójramienne krzyże i sztukaterie...

Twórcą tego najokazalszego pomnika śrdeniowiecznego, rumuńskiego budownictwa jest włoski ponoć architekt, Mester Manole.

Całość budowli tchnie dostojnością, przepychem i bogactwem szczegółów, jakie cechują bizantyńską sztukę. Wokół rozsiane złote promienie słońca, girlandy egzotycznych drzew i kwiecia, a na ich tle cudna biel świątyni i pąsowy koloryt pałacu wywołują uczucie niewysłowionego zachwytu...

Zaproszeni przez brodatych mnichów wchodzimy w złociste podwoje królewskiego Sanctuarium. Wszystko tu bardzo starannie utrzymane, lśni złotem i klejnotami, wszystko posiada swój urok i wymowę. Nie tylko starsi, ale i młodsi harcerze są wprost oczarowani wspaniałością wnętrza.

Pod marmurową płytą, spowitą amarantowym aksamitem, zdobnym w złociste monogramy spoczęły doczesne szczątki rumuńskiej dynastii Hohenzollernów. Tu leży Elżbieta, monarchini i poetka, która pod znamieniem „Carmen Sylvy" dzieje tego klasztoru w szpalty dramatu zaklęła... W bocznej nawie bazyliki spoczął Ferdynand, były władca Rumunii a obok niego przed kilku miesiącami ułożono białą, marmurową płytę, pod którą snem wiecznym śpi królowa Maria. Na płycie, prócz szkarłatnych róż lśni srebrny wieniec z następującą dedykacją: „Vom Urma candul si rapte Mariei tale — Societatea Principele Mircea" obok data: 24 Julie 1938.

Bazylika królewska w Curtea de Arges.

Z kolei zwiedzamy nagróbki fundatorów tego imponującego „mauzoleum", wojewody Neagoe Basaraba z rodziną, a obok za szklaną szybą pokazują nam kosztowny płaszcz i podobiznę tego władcy Multan. W przeciwległej części nawy bocznej, okryty brązowym całunem leży wojewoda Radul.

Ciemne postacie dostojnych mnichów snują się cicho pomiędzy grobowcami, ciszy świątyni nic nie mąci, czasem wietrzyk poruszy szmaragdowe liście larów i cyprysów, które zlekka ocieniają bazylikę, czasem słychać tkliwe trele ptasząt, ukrytych w gałęziach, czasem cichy szept modlitwy, lub stłumione łkanie uleci ku niebu... Poszczególne figury, polichromia i motywy dekoracyjne królewskiego Sanctuarium wykonane przez artystów z mistrzowską precyzją, należą do prawdziwych arcydzieł bizantyńskiej sztuki.

Cudowna ikona „Maicii Domnului", dar cesarza Jana Paleologa, szacowne w pergamin i złoto oprawne ewangelie, barwne portrety królów i patriarchów, drogocenne żyrandole, ołtarze, kandelabry, kapiące od złota i drogich kamieni — olśniewają. O tych cennych zabytkach, które z pietyzmem oglądamy, krążą tu — z pokolenia w pokolenie — opowieści stare, ni to skarb drogi, zbiór klejnotów kosztowny, z którego nie wolno uronić ani jednego świecącego kamyka, ani jednej perły przejasnej.

Wódz lwowskiej „jedynki" h. **R. Brylak** i młodsi debiutanci kunsztu fotograficznego utrwalają na kliszy ciekawsze fragmenty królewskiej bazyliki; słuchamy ostatnich wywodów jednego z duchownych na temat świętości i znaczenia oglądanych pamiątek, w skupieniu opuszczając ten przybytek piękna i chwały przeszłości...

Równocześnie zwiedzamy antyczną, na kształt wrót carskich zbudowaną fontannę, o której legendy osnuł lud i poeci, łącząc jej istnienie z genezą bazyliki. Dowiadujemy się od naszego przewodnika, że Mistrz Emanuel — Mester Manole, chcąc doprowadzić do końca wielkie swe dzieło, musiał własnoręcznie zamurować ukochaną, młodą żonę w ściany tej studni, bo tego żądały od niego we śnie złe moce, burząc mu nocą wszystko, cokolwiek w dzień zbudował...

Motyw powyższy powtarza się zresztą w poezji i dramatach, z których najnowsze opracowanie, oparte na kanwie folkloru wydał Wiktor Eftimiu.

Powoli znika wśród nas nastrój skupienia i powagi, z jaką oglądaliśmy te prześliczne dzieła rąk ludzkich i twory natury.

Marszowym krokiem zdążamy do pobliskiej „gastronomii", gdzie spragnieni, raczymy się obficie mineralną rumuńską „apą", konsumując z apetytem różne specjały oryginalnej „brucatarie romana". Orkiestra cygańska rznie ogniste czardasze. Humor harcerski i radosny uśmiech dominuje.

Zaopatrzeni w moc południowych owoców z żalem opuszczamy „kolorowe miasto" i współczesne Elizjum władców Rumunii.

Władysław Illuk.

Nowe spółdzielnie

na terenie trzech województw południowo wschodnich.

Ilość spółdzielni na terenie trzech województw południowo wschodnich wzrosła w roku 1938 o 55 na ogólną liczbę 1.224. Z wzrostem nowych spółdzielni **zwiększa się zakres podejmowanych prac przez spółdzielczość.** Wyraźnie tę tendencję widać w dziale spółdzielni rolniczo-handlowych i różnych, których przybyło 28, a wśród których są takie, jak ceglarskie, betoniarskie, koszykarskie, plantatorów tytoniu, zbytu bydła i trzody, wędliniarskie itp.

Spółdzielczość weszła też w porozumienie z Lwowskim Towarzystwem Rolniczym, przejmując stopniowo sklepy Kółek Rolniczych i zamianę ich na spółdzielnie. Spółdzielnie te mają **prowadzić handel rolny w najszerszym zakresie**, mając stale na uwadze interes i wygodę rolnika producenta.

Hurtowna sprzedaż niektórych artykułów monopolowych, budowa spichrzów i elewatorów zbożowych wymagają dużych kapitałów, które podejmują się spółdzielnie kredytowe dostarczać stopniowo. Dział mleczarski zanotował przybytek 19 nowych spółdzielni, ogólnie zwiększając ilość przerabianego surowca.

Przybytek tylko 8 spółdzielni kredytowych tłumaczy się dostatecznym na razie aparatem kredytowym. Pracuje się nad wzmocnieniem i uzdrowieniem już istniejących kredytówek, po przeprowadzeniu tego będzie można przystąpić do organizowania dalszych partyj.

Rzut oka na Zakopane.

Akcja odczytowa T. S. L.

w powiecie dolińskim.

Staraniem Powiatowego Zarządu T. S. L. w Dolinie zorganizowana została na terenie całego powiatu akcja odczytowa. Akcja ta prowadzona jest przeważnie w niedziele.

Odczyty odbyły się w Broszniowie, Dąbrowie, Podliwczu i w Jaworowie. Prelegentami byli: prezes Powiatu Z. S. p. insp. **Szewczyk**, p. Antoni **Masełko**, instr. O. P. p. **Laskowski**, powiatowy lekarz weterynarii, p. **Goldwasser** i p. **Drohobycki.** Prelegenci w swoich tematach poruszali: Powstanie Styczniowe, przemysłową spółdzielczość wiejską, choroby zwierzęce, znaczenie morza dla Polski, życie gospodarcze w Polsce i osadnictwo.

Słuchacze rekrutowali się z członków Związku Strzeleckiego, T. S. L. i Kół Szlachty Zagrodowej.

Kurs Przysposobienia Rolniczego w Tłumaczu.

W Tłumaczu odbył się kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego II i III stopnia sprawności rolniczej. Uczestnicy kursu pochodzili z powiatów: **Nadwórna, Rohatyn, Stanisławów** i **Tłumacz.** Wykłady odbywały się w budynku Uniwersytetu Ludowego w Tyśmieniczanach. Obok zamieszczamy zdjęcie fotograficzne, — przedstawiające grupę uczestników tego kursu.

Zespół wiejski urządził przedstawienie w Skałacie.

W Domu Żołnierza w Skałacie odbyło się przedstawienie zespołu amatorskiego wiejskiego Oddziału Związku Strzeleckiego z **Bogdanówki.** Zespół ten odegrał komedię K. Turzańskiego p. t. „Wujaszek z Gdyni", po południu bezpłatnie dla żołnierzy K. O. P., zaś wieczorem dla publiczności.

Zespół wywiązał się należycie ze swych ról. W szczególności doskonałe postacie były: Boneckiego, Stefana i Zosi Dembiczowej. Sala była wypełniona publicznością po brzegi, a wiele osób z powodu braku miejsca musiało odeść do domu.

Sztuka cała miała wielkie powodzenie i przyniosła znaczny dochód. Oklaskom publiczności nie było końca.

Wielkie zrozumienie i docenienie zespołu wiejskiego przez społeczeństwo skałackie, świadczy nader dobitnie o wartościach i tężyźnie duchowej kresowych Polaków.

Przy wspólnym stole w Tarnopolu.

„Opłatek" zgromadził przy wspólnym stole w sali Domu Żołnierza w Tarnopolu ponad 300 osób, członków Z. P. Z. Z. i P. T. O K. Uroczystość ta, przygotowana przez Pracownicze Towarzystwo Kulturalne im Stefana Żeromskiego, upłynęła w serdecznym i miłym nastroju i była sprawdzianem uczuć braterskich i zgody. Radość promieniowała ze wszystkich twarzy i wdzięczność przebijała w uściskach spracowanych dłoni dla tych, którzy zajęli się życiem i dolą polskiego robotnika, polskiego pracownika fizycznego.

Przybycie na tę uroczystość naczelnika Wydziału p. Wł. **Klimczaka,** reprezentującego p. Wojewodę, dyrektora **Voita** imieniem organizacyj kombatanckich i T. S. L., mjr **Szeląga,** p. **Bubnickiej,** kier. Wydz. P. K. Pow. Z. S., p. **Woźniaka** przew. PTOK, p. **Szmilewskiego,** okr. kier. Oddz. S. R. Z. G. i p. E. **Kaczkowskiego,** było jak gdyby węzłem zrozumienia i braterstwa, który połączył tych ludzi zebranych na sali, różnych zawodami i poziomem socjalnym a równych w pracy dla jednej wielkiej sprawy polskiej. Słowa twarde i szczere, wypowiedziane przez usta przybyłych gości, głęboko wryły się w serca zebranych a entuzjazm był dowodem żywego oddźwięku i zrozumienia.

Budownictwo T.S.L.

Rosnąca z roku na rok akcja budowy Domów Ludowych w ostatnim roku przybrała charakter żywiołowy. Jest to wyraz zrozumienia i oceny głębokich potrzeb ze strony żywiołu polskiego, zamieszkującego Polskę południowo wschodnią.

Wzruszającym jest fakt odruchowości, ofiary i poświęcenia ze strony polskiego ludu wiejskiego, dążącego do rozbudowy zbiorowego życia narodowego.

W tej chwili pozostaje **w budowie 347 Domów Ludowych T. S. L.,** w których w niedalekiej przyszłości znajdą, na terenie poszczególnych osiedli, pomieszczenie wszystkie lokalne organizacje i stowarzyszenia. Dorobek to wielki, tak w ilości, jak też w skutkach na przyszłość.

TROSKA O KONSOLIDACJĘ W STUPKACH.

Polskie organizacje w Stupkach, powiat Tarnopol, urządziły wspólną uroczystość „Opłatka", na którą przybyli: wikary z Czernielowa Mazowieckiego ks. **Horwath,** delegat Okręgu O. Z. N. senator p. **Wróbel,** imieniem T. S. L. p. **Robak,** jako delegat O. T. R. p. **Szary,** zaś gminę reprezentował p. **Roztoczyl.** We wszystkich wygłoszonych przemówieniach przebijała troska o utrzymanie koniecznej konsolidacji społeczeństwa kresowego, zaś senator p. Wróbel w swoim przemówieniu podkreślił wielką rolę duchowieństwa rzymsko-katolickiego na ziemiach południowo-wschodnich.

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W TARNOPOLU.

Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Tarnopolu obchodził doroczną uroczystość „Opłatka". W sali Świetlicy Żołnierskiej na Zamku zebrało się około 150 członkiń i członków miejscowych oraz z sąsiednich placówek. Na uroczystość tę przybył Dominikanin **ks dr Górnisiewicz** oraz **dr Popiel,** dyrektor Muzeum im. hr. Baworowskich w Tarnopolu. W czasie uroczystości przemówienia wygłosili: ks. **dr Górnisiewicz,** prezes Pocztowego Przysposobienia Wojskowego p. **Szpilczyński** i wiceprezes p. **Schab.**

Powrót komendanta głównego Związku Strzeleckiego.

Komendant główny Związku Strzeleckiego pułk. Józef **Tunguz-Zawiślak** powrócił do Warszawy z podróży do Francji i Belgii, gdzie zapoznał się z pracą organizacji „Strzelec" wśród skupisk emigracji polskiej w Brukseli, Lille, Strasburgu, Metz, Paryżu i innych.

Komendanta głównego witali na dworcu głównym w Warszawie oficerowie Związku Strzeleckiego.

W pierwszych powitalnych słowach pułk. **Zawiślak** oświadczył: „Przywożę ze sobą wzmocnioną wiarę w Polskę. Postawa naszych emigrantów pozwala żywić jak najlepsze nadzieje i napawa pełnym optymizmem. To, co widziałem za granicą, świadczy, że my Polacy nie tylko nie jesteśmy gorsi od innych, ale pod wielu względami górujemy. Naprawdę — zakończył dobitnie komendant główny Z. S. — możemy nie wstydzić się zagranicy".

Sprawność rolnicza w powiecie czortkowskim i kopyczynieckim.

Ostatnio odbył się w Czortkowie kurs dla przewodniczących Przysposobienia Rolniczego I, II i III stopnia sprawności rolniczej. W kursie tym brali udział przewodniczący Przysposobienia Rolniczego z powiatu czortkowskiego i kopyczynieckiego. Na zdjęciu fotograficznym, obok umieszczonym, widzimy uczestników tego kursu ze starostą powiatowym mgr Janem **Wasiewiczem** pośrodku.

Zdobywcy 500 premij WSCHOD-u.

Lista Nr 2.

W niniejszym numerze WSCHOD-u ogłaszamy **drugą listę** Prenumeratów WSCHOD-u, którzy zdobyli premię. Jak wiadomo ilość tych premij wynosi pięćset. Druga lista obejmuje 150 nazwisk Prenumeratorów WSCHOD-u **od Nr 151 do 300.**

151. **Józafat Wojciechowski,** Nadwórna — nr. 44, książka „Musiałem zabić".
152. Stowarzyszenie **„Gwiazda",** Rohatyn — nr. 161, książka „Wieczory pod lipą".
153. **Stanisław Dąbek,** Tłumacz — nr. 93, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
154. **Józef Wistowski,** Stefanówka — nr. 439, książka „Bohater i maska".
155. **Mieczysław Nowicki,** Hancewicze, Polesie — nr. 237, książka „Letnia opowieść".
156. **Franciszka Markowa,** Kraków — nr. 378, bombonierа z czekoladkami firmy „Branka".
157. **Antoni Holdanowicz,** Tyśmieniczany — nr. 11, książka „Hordubal".
158. **Jan Podgórski,** Tarnopol — nr. 401, książka „Bohater i maska".
159. **Franciszek Krawczyk,** Jarosław — nr. 31, książka „Sekretarz senatora".
160. Aptekarz **Tadeusz Kruczek,** Bircza — nr. 76, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
161. **Aleksander Gniewosz,** Potok Złoty — nr. 135, książka „Dolores".
162. **Jan Dusza,** Panasówka — nr. 185, książka „Prawo pięści".
163. **Mikołaj Wołątkowski,** Stanisławów — nr. 198, książka „Ferma wymarłych".
164. Inż. **Mieczysław Zieliński,** Jamelna — nr. 226, książka „Tunel śmierci".
165. **Edmund Kaczkowski,** Tarnopol — nr. 449, książka „Bohater i maska".
166. **Posterunek Policji Państwowej,** Sokołów koło Stryja — nr. 255, książka „Świat oszalał".
167. **Antoni Zub,** Brzozów — nr. 272, książka „Małżeństwo Justyny".
168. **Teodor Jagiełłowicz,** Trembowla — nr. 294, książka „Biedny milioner".
169. **Uniwersytet Wiejski T. S. L.,** Ohladów — nr. 315, książka „Dzieje jednej partyzantki"
170. **Ks. Roman Daca,** Nowosielce koło Żurawna — nr. 355, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert z Nowej Drukarni Lwowskiej.
171. Mgr **Eugeniusz Bałakin,** Rohatyn — nr. 392, ka „Bohater i maska".
172. **Maria Wołowiczowa,** Worochta — nr. 3, książka „Hordubal".
173. **Józef Bąk,** Kamionki Wielkie — nr. 128, książka „Dolores".
174. **Józef Niemiec,** Szuparka — nr. 24, książka „Sekretarz Senatora".
175. Notariusz **Wiktor Winnicki,** Dobromil — nr. 51, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
176. **Franciszek Ulrych,** Bitków — nr. 399, książka „Bohater maska".
177. **Nadleśnictwo,** Niebyłów — nr. 269, książka „Małżeństwo Justyny".
178. **Świetlica Pocztowego Przysposobienia Wojskowego,** Kołomyja — nr. 118, książka „Wśród Czarnych na równiku".
179. **Bronisław Kiwacz,** Gusztynek — nr. 149, książka „Wieczory pod lipą".
180. **Franciszek Eichenberger,** Poluchów Wielki — nr. 179, książka „Prawo pięści".
181. **Koło T. S. L.,** Łoszniów ad Trembowla — nr. 289, książka „Obrazy z dziejów Polski".
182. **Zygmunt Stec,** Harasymów — nr. 394, książka „Bohater i maska".
183. **Stanisław Dzierżbicki,** Stryj — nr. 56, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
184. **Ks. Atanazy Piątkowski,** Strzeliska Nowe — nr. 121, książka „Wśród Czarnych na równiku".
185. **Augustyn Bobowski,** Sopów — nr. 132, książka „Dolores".
186. Mgr. **Oswald Schiffer,** Ottynia — nr. 262, książka „Świat oszalał".
187. **Biblioteka Wojskowa K. O. P.,** Kopyczyńce — nr. 155, książka „Wieczory pod lipą".
188. **Julia Proskurnicka,** Dorofijówka — nr. 497, rzeźba, przedstawiająca psa, wyrobu fabryki fajansów w Pacykowie.
189. **Stanisław Turzański,** Żurawno — nr. 235, książka „Letnia opowieść".
190. **Rudolf Mendefik,** Janów koło Trembowli — nr. 220, książka „Tunel śmierci".
191. Gen. **Ignacy Ledóchowski,** Krakowiec — nr. 257, książka „Świat oszalał".
192. **Kolejowe Przysposobienie Wojskowe,** Podwołoczyska — nr. 316, książka „Dzieje jednej partyzantki".
193. **Alfred Jędrusiński,** Medenice — nr. 396, książka „Bohater i maska".
194. Notariusz **Roman Gizowski,** Grzymałów — 270, książka „Małżeństwo Justyny".
195. **Tadeusz Czerwiński,** Przeworsk — nr. 295, książka „Biedny milioner".
196. **Józef Argasiński,** Lubaczów — nr. 356, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
197. Mgr **Jan Bartyzel,** Kraków — nr. 52, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
198. Kpt. **Eugeniusz Krzemiński,** Czortków — nr. 398, książka „Bohater i maska".
199. **Związek Strzelecki,** Burdiakowce — nr. 148, książka „Wieczory pod lipą".
200. Dr **Aleksander Smerek,** Lwów — nr. 498, książka „Ilustrowany Przewodnik po Lwowie".
201. **Jan Trybel,** Dębówka — nr. 36, książka „Musiałem zabić".
202. **Posterunek Policji Państwowej,** Jasieniów Górny — nr. 54, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
203. **Tadeusz Strigl,** Gródek Jagielloński — nr. 297, książka „Biedny milioner".
204. **Władysław Ciochań,** Tyśmieniczany — nr. 131, książka „Dolores".
205. **Janina Starosielcowa,** Pomorzany — nr. 236, książka „Letnia opowieść".
206. **Ks. Roman Kokotajło,** Turynka — nr. 193, książka „Ferma wymarłych".
207. **Franciszek Winkler,** Zarubińce — nr. 180, książka „Ferma wymarłych".
208. **Józef Muryj,** Berezowica Wielka — nr. 400, książka „Bohater i maska".
209. **Mikołaj Lipa,** Jasieniów Polny — nr. 317, książka „Dzieje jednej partyzantki".
210. **Jan Goetlich,** Kopyczyńce — nr. 271, książka „Małżeństwo Justyny".
211. **Ludwik Gromko,** Mizuń Stary — nr. 299, książka „Biedny milioner".
212. **Ks. Michał Lewandowski,** Burakówka — nr. 500, książka „Ksiądz Arcybiskup dr Bolesław Twardowski".
213. **Antoni Maczyński,** Baworów — nr. 194, książka „Ferma wymarłych".
214. **Michał Litarowicz,** Gnojnice — nr. 238, książka „Letnia opowieść".
215. **Helena Krzaczkowska,** Lwów — nr. 221, książka „Tunel śmierci".
216. **Antoni Kaufhold,** Kopyczyńce — nr. 402, książka „Bohater i maska".
217. Dr **Michał Grudzewski,** Dubiecko — nr. 357, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
218. **Henryk Krzysztofowicz,** Załucze — nr. 300, książka „Biedny milioner".
219. **Józef Mandel,** Przemyśl — nr. 403, książka „Bohater i maska".
220. Por. **Stanisław Moskwa,** Borszczów — nr. 223, książka „Tunel śmierci".
221. Prok. **Bronisław Muzyka,** Tarnopol — nr. 57, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
222. **Eugenia Najderowa,** Stanisławów — nr. 577, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
223. **Kazimierz Przybysławski,** Uniż — nr. 335, książka „Pani Rokicka".
224. **Stanisław Rogalski,** Podhajce — nr. 2, książka „Hordubal".
225. Notariusz **dr Stanisław Piątkiewicz,** Horodenka — nr. 358, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
226. **Stanisław Lewicki,** Buczacz — nr. 59, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
227. **Witold Wołostowski,** Chodorów — nr. 259, książka „Świat oszalał".
228. **Szczepan Kokowski,** Zborów — nr. 337, książka „Pani Rokicka".
229. **Józef Drozd,** Stanisławów — nr. 405, książka „Bohater i maska".
230. Notariusz **Teofil Daszkiewicz,** Skole — nr. 60, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
231. **Władysław Szewczuk,** Suchodoły p. Ponikwa — nr. 134, książka „Dolores".
232. **Antoni Baraniecki,** Żurawno — nr. 182, książka „Prawo pięści".
233. Insp. **Stanisław Błaszczyk,** Lwów — nr. 61, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
234. **Ks. Stefan Brniak,** Bołszowce — nr. 119, książka „Wśród Czarnych na równiku".
235. **Związek Strzelecki,** Komarno — nr. 150, książka „Wieczory pod lipą".
236. **Halina Gładyszewska,** Złoczów — nr. 184, książka „Prawo pięści".
237. **Michał Ignacyk,** Skwarzawa — nr. 196, książka „Ferma wymarłych".
238. Stowarzyszenie **„Gwiazda",** Tłuste — nr. 213, książka „Setna rocznica Powstania Listopadowego".
239. **Bolesław Bednarski,** Dora — nr. 225, książka „Tunel śmierci".
240. **Joachim Boruta,** Rzeszów — nr. 62, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
241. **Juliusz Holcer,** Jarosław — nr. 4, książka „Hordubal".
242. **Maria Jochówna,** Chodaczków — nr. 197, książka „Ferma wymarłych".
243. **Irena Jurkiewiczówna,** Hucisko — nr. 338, książka „Pani Rokicka".
244. **Adam Konecki,** Brzozów — nr. 239, książka „Letnia opowieść".
245. **Jan Lorenc,** Polska Wola — nr. 406, książka „Bohater i maska".
246. **Kazimierz Motylewski,** Bakowce — nr. 263, książka „Świat oszalał".
247. **Karol Charwat,** Schodnica — nr. 274, książka „Małżeństwo Justyny".
248. **Świetlica Rzemieślników,** Mosty Wielkie — nr. 319, książka „Dzieje jednej partyzantki".
249. **Aleksander Tokarzewski,** Bolechów — nr. 339, książka „Pani Rokicka".
250. **Mieczysław Zawałkiewicz,** Zaleszczyki — nr. 63, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
251. **Ludwik Żelisko,** Kosów — nr. 359, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
252. **Ks. Ignacy Wałęcki,** Chyrów — nr. 382, książka „Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego".
253. Notariusz **Stefan Vogl,** Baligród — nr. 408, książka „Bohater i maska".
254. **Ferdynand Czelny,** Okniany nr. 20, książka „Sekretarz senatora".
255. Notariusz **dr Stefan Pollo,** Kołomyja — nr. 64, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
256. **Józef But,** Czortków — nr. 340, książka „Pani Rokicka".
257. Inż. **Gustaw Beill,** Zborów — nr. 7, książka „Hordubal".
258. **Dr Stanisław Kotłowski,** Dolina — nr. 66, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
259. **Filemon Wasilewski,** Brody — nr. 21, książka „Sekretarz Senatora".
260. **Ludwik Wierzbicki,** Trojanówka — nr. 123, książka „Wśród Czarnych na równiku".
261. **Zrzeszenie Pracowników P. M. T.,** Monasterzyska — nr. 136, książka „Dolores".
262. **Czytelnia T. S. L.,** Rakowiec, p. Niezwiska — nr. 152, książka „Wieczory pod lipą".
263. **Włodzimierz Tustanowski,** Skałat — nr. 23, książka „Sekretarz senatora".
264. **Józef Stogryn,** Nowy Rogowiec — nr. 409, książka „Bohater i maska".
265. **Dr Bolesław Böhm,** Borysław — nr. 361, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
266. **Ks. Wilhelm Krzak,** Michalcze — nr. 67, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
267. Ppor. **Bolesław Ścigacz,** Złoczów — nr. 276, książka „Małżeństwo Justyny".
268. **Posterunek Policji Państwowej,** Węglówka — nr. 153, książka „Wieczory pod lipą".
269. **Edmund Owadiuk,** Podwołoczyska — nr. 200, książka „Ferma wymarłych".
270. **Adam Kamiński,** Uścieczko — nr. 68, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
271. **Koło T. S. L.,** Nowosiółka n. Zbruczem — nr. 154, książka „Wieczory pod lipą".
272. **Franciszek Stec,** Schodnica — nr. 241, książka „Letnia opowieść".
273. **Maria Niderowa,** Kraków — nr. 410, książka „Bohater i maska".
274. **Koło T. S. L.,** Kałusz — nr. 291, książka „Obrazy z dziejów Polski".
275. **Maria Świsterska,** Turka — nr. 301, książka „Biedny milioner".
276. **Józef Smoleń,** Brzozów — nr. 69, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
277. Chorąży **Tadeusz Chałgasiewicz,** Tarnopol — nr. 341, książka „Pani Rokicka".
278. **Związek Strzelecki, Oddział męski,** Bolechów — nr. 320, książka „Dzieje jednej partyzantki".
279. **Michał Zagórski,** Mikołajów koło Gajów — nr. 70, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
280. **Stanisław Górski,** Sambor — nr. 411, książka „Bohater i maska".
281. **Ks. Kazimierz Wiatrowy,** Broszniów — nr. 71, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
282. **Koło T. S. L.,** Ostapie koło Grzymałowa — nr. 321 książka „Dzieje jednej partyzantki".
283. **Związek Strzelecki,** Hrycowola — nr. 156, książka „Wieczory pod lipą".
284. **Szkoła Powszechna,** Nowosielce Kozickie — nr. 384, pięć kilogramów cukru.
285. **Irena Tobiasiewicz,** Złoczów — nr. 414, książka „Bohater i maska".
286. **Michał Olinkiewicz,** Kadłubiska — nr. 72, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
287. **Kazimierz Paleolog,** Borszczów — nr. 343, książka „Pani Rokicka".
288. Inż. **Marian Pacześniowski,** Hrycowola — nr. 415, książka „Bohater i maska".
289. **Świetlica T. S. L.,** Chorostków — nr. 157, książka „Wieczory pod lipą".
290. Notariusz **dr Roman Ławrowski,** Budzanów — nr. 74, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
291. **Michał Bańkowski,** Białobożnica — nr. 8, książka „Hordubal".
292. Kpt. **Henryk Pudelek,** Czortków — nr. 416, książka „Bohater i maska".
293. **Tadeusz Łohiński,** Stanisławów — nr. 242, książka „Letnia opowieść".
294. **Jan Łopata,** Worochta — nr. 201, książka „Ferma wymarłych".
295. **Stanisław Kurczyński,** Bóbrka — nr. 302, książka „Biedny milioner".
296. **Stefan Kantorski,** Siemakowce — nr. 75, książka „Księga o ludziach i zwierzętach".
297. **Maria Fuxówna** Błozew Górna — nr. 418, książka „Bohater i maska".
298. Inż. **Leopold Toruń,** Warszawa — nr. 374, bombonierа z czekoladkami, firmy „Branka".
299. **Mieczysław Toth,** Jaworów — nr. 419, książka „Bohater i maska".
300. **Franciszek Słuszkiewicz,** Sanok — nr. 362, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.

Premie można podejmować w administracji WSCHOD-u. Ewentualnie na przesyłkę pocztową nadesłać 25 gr. naszym czekiem, wolnym od opłaty pocztowej.

Dalsze odznaczenia na terenie Małopolski wschodniej.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Alojzy **Szetela,** Skałat; notariusz Jan **Wolnik,** Brody; dr Ludwik **Szarowski,** Lwów; Jan **Gryziecki,** Rzeszów; Józef **Zimmer,** Tarnopol; Aleksander **Hołyński,** Żydaczów; Jan **Kuśnierz,** Rohatyn.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Stefan **Kramarz,** Lwów; Karol **Paszkiewicz,** Stanisławów; Maria **Myślikówna,** Śniatyn; Edward **Trojnarski,** Sąd grodzki, Brody; Józef **Grych,** Lwów; Antoni **Andruszczakiewicz,** Isaje, woj. lwowskie; Franciszek **Bąska,** Drohobycz; Michał **Bojko,** Strusów; Leon **Boratyn,** Rożniatów, pow. Jarosław; Michał **Dembek,** Niżankowice; Józef **Dernes,** Brzeżany; Franciszek **Kamys,** Przemyślany-Dąbrowa; Franciszek **Korczowski,** Zborów; Władysław **Krewniak,** Niżniów; Antoni **Marek,** Mościska-Zakościele; Wincenty **Markiewicz,** Jaworów; Władydysław **Międlar,** Sambor; Jan **Munia,** Bitków; Jan **Olszański,** Brylińce, powiat Przemyśl; Stanisław **Palczyński,** Skole; Antoni **Pieniążek,** Przeworsk; Władysław **Podgórski,** Monasterczany, powiat Nadwórna; Tadeusz **Pracki,** Rawa Ruska; Marian **Rawłow,** Tarnopol; Józef **Rut,** Przeworsk; Franciszek **Skałacki,** Biała, pow. Czortków; Władysław **Stanczewski,** Stanisławów; Mikołaj **Śmiszek,** Zalesie; Franciszek **Zdaniewicz,** Zborów; Stanisław **Kwiatkowski,** Chorostków; Józef **Leginowicz,** Jezierna; Stanisław **Łukaszewski,** Brody; Aleksander **Sałternik,** Złotniki koło Podhajec; Andrzej **Tyktor,** Czortków; Józef **Ochocki,** Borszczów; Waleria **Staszków,** Zaleszczyki; Stanisław **Widel,** Kamionka Strumiłowa; Mikołaj **Diakoniuk,** Lwów; Walenty **Filipiak,** Bolechów; Leopold **Łukowicz,** pracownik PKP. Stanisławów.

Brązowy Krzyż Zasługi po raz drugi otrzymał: Jan **Zdeb,** Leżajsk.

Budownictwo ogniotrwałe na terenie powiatu tłumackiego.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, dążąc w swej działalności społecznej do podniesienia kultury osiedli wiejskich, urządza kursy budownictwa ogniotrwałego na terenie poszczególnych Inspektoratów Powiatowych.

Ostatnio taki kurs staraniem starosty dr Józefa **Kalaty** w Tłumaczu został tam przeprowadzony przez instruktora wojewódzkiego P. Z. U. W. p. Jana **Dorozińskiego** ze Stanisławowa. Kurs trwał dwa dni, na którym uwzględniono specjalnie przepisy policyjno - budowlane. W kursie tym wzięli udział burmistrzowie, wójtowie i sekretarze gminni powiatu tłumackiego.

Zdjęcie fotograficzne, powyżej zamieszczone, przedstawia uczestników tego kursu. W pierwszym rzędzie siedzą: p. **Doroziński**(1), referent prew. P. Z. U. W. p. **Krzysiewski**(2), sekretarz Wydziału pow. p. **Janiszewski**(3), insp. pow. P. Z. U. W. p. **Stojałowski**(4), burmistrz m. Tłumacza p. **Seidler.**

Straż Pożarna przy Tartaku Państwowym w Broszniowie.

Piękny wynik egzaminu. — Oddział żeński. — Docenianie motoryzacji.

Straż Pożarna przy Tartaku Państwowym w Broszniowie przejawia wielką żywotność. Dowodem tego jest wynik egzaminu, przeprowadzonego przez Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych w Dolinie. Po gruntownym przygotowaniu strażaków przez naczelnika p. Witolda **Kulę,** zgłoszono do zdawki 28 strażaków i pomimo bardzo ostrego egzaminu, który trwał dwa dni, wszyscy ukończyli go z wynikiem pomyślnym a to: 10 z wynikiem celującym, 12 z dobrym i 6 z wynikiem dostatecznym.

Straż liczy 33 członków, z czego z wyszkoleniem I stopnia jest 28, czterech posiada wyszkolenie III i IV stopnia. Obecnie strażacy przygotowują się do egzaminu II stopnia i będą zdawali jako eksterniści.

Od roku przy Straży Pożarnej Tartaku Państwowego istnieje **Oddział Żeńskiej Służby Pożarniczej** a Zarząd Oddziału Powiatowego, widząc należytą organizację i wytężoną pracę w jednej z najwyżej postawionych straży w powiecie, przydzielił jej 14 kompletnych mundurów dla członkiń i wysłał trzy z nich na kurs II stopnia, zorganizowany przez Okręg Wojewódzki w Stanisławowie.

Równocześnie naczelnik Straży, będąc zarazem naczelnikiem rejonu, szkoli strażaków ze wsi: **Raków, Krechowice** i **Broszniów,** urządzając dwa razy w tygodniu wykłady w świetlicy robotniczej Tartaku, gdyż członkowie tych okolicznych wiejskich straży są robotnikami Tartaku. Nic więc dziwnego, że w czasie uroczystości państwowych czy też strażackich maszeruje karnie w defiladzie zgórą 120 zdyscyplinowanych strażaków pod dowództwem naczelnika straży tartacznej p. Kuli.

Tartaczna Straż Pożarna w Broszniowie, idąc z postępem czasu i doceniając znaczenie motoryzacji, **zorganizowała wspólnie z Przysposobieniem Wojskowym Leśników kurs prowadzenia samochodów,** którego kierownikiem i głównym wykładowcą jest kierownik Tartaku inż. S. **Smoleński.** Członkowie po ukończeniu kursu będą poddani egzaminowi wojewódzkiemu, po czym otrzymają prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

STAN SANITARNY WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

W ostatnich pięciu tygodniach stan sanitarny na terenie województwa tarnopolskiego przedstawiał się korzystnie. Chorób zakaźnych, jak dur brzuszny i plamisty, zanotowano w minimalnej ilości, prawie bez wypadków śmiertelnych. Również szkarlatynę i dyfteryt zanotowano tu i ówdzie, również przy minimalnej śmiertelności. Gruźlica, jak zwykle na terenie województwa tarnopolskiego, pojawiła się znów w dużej ilości przy bardzo dużej śmiertelności. Wypadków gruźlicy zgłoszono 86, wypadków śmiertelnych 76. Z powyższego wynika, że na terenie województwa tarnopolskiego musi być energicznie prowadzona społeczna akcja zwalczania gruźlicy.

Prezydent Banku Rzeszy Niemieckiej.

Minister Gospodarki Rzeszy Niemieckiej dr Funk, mianowany przez kanclerza Hitlera na okres 4-letni Prezydentem Banku Rzeszy Niemieckiej, po dymisji dotychczasowego, wieloletniego prezydenta tej instytucji dra Schachta.

Wykład o obronie przeciwlotniczej szpitali i sanatoriów.

Z inicjatywy naczelnika Miejskiego Wydziału Zdrowia dr Dolińskiego odbył się wykład dyrektora szpitala Fundacji im. Lazarusa dr S. Meiselsa dla dyrektorów szpitali i sanatoriów we Lwowie p. t. „Obrona przeciwlotnicza szpitali w wojnie nowoczesnej".

Wykład ten odbył się w sali Koła Naukowego lekarzy Szpitala Fundacji im. Lazarusa, na który przybyli z ramienia Zarządu Miejskiego naczelnik Miejskiego Wydziału Zdrowia dr **Doliński** i naczelnik radca **Bełtowski.** Na wykładzie zebrali się wszyscy dyrektorowie lwowskich szpitali i sanatoriów oraz grono członków lekarzy Koła Naukowego. Ciekawy ten wykład był ilustrowany odnośnymi pokazami.

MANIFESTACJA POLSKA W ZAWAŁOWIE.

Z inicjatywy prezesa Czytelni T. S. L. w Zawałowie, powiat Podhajce, p. Kazimierza **Małodobrego,** został urządzony w Czytelni „Opłatek" wszystkich organizacyj. Na tę uroczystość do Czytelni przybyli także: proboszcz ks. Zygmunt **Badowski,** wicestarosta p. Antoni **Baranowski,** kpt. **Jaworski,** liczne **nauczycielstwo** i przedstawiciele **samorządu.** Podniosłe przemówienia wygłosili: ks. Badowski, wicestarosta p. Baranowski, nauczyciel p. Kasper **Obacz,** prez. Małodobry i sołtys p. Władysław **Papierski.** Obecnych było 200 osób, a przebieg uroczystości był wielką manifestacją polską.

KONCERT SYMFONICZNY W PRZEMYŚLU.

Na dochód budowy organów w kościele garnizonowym w Przemyślu odbył się po raz wtóry w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego koncert symfoniczny połączonych orkiestr wojskowych. Współudział w koncercie wziął por. Edward **Bolesławski** (tenor). Batuta pozostawała w wytrawnych rękach pp. kpt. **Osady** i por. **Holdenmajera.** Całość programu koncertowego była dobrze opracowana.

Na szpiegowskich torach.

Ppułk. Kazimierz Zieliński wygłosił onegdaj przez radio nader interesującą pogadankę o rzemiośle szpiegowskim.

Ppułk. Kazimierz **Zieliński** w swoim dłuższym referacie mówił następująco:

Jest rzeczą znaną, że tempo działalności szpiegowskiej przybiera na sile równolegle do narastającej groźby konfliktów wojennych. Nie należy jednak sądzić, iż działalność ta ma zawsze charakter jakichś niecodziennych, nadzwyczajnych afer.

Pozwolę sobie tutaj — mówił ppułk. Zieliński — przytoczyć bardzo ciekawą rozmowę, która w czasie wielkiej wojny miała miejsce na jednym z odcinków frontu angielskiego. Opowiada o niej oficer angielskiej służby wywiadowczej kpt. Touhy w książce o „Tajemnicach szpiegostwa".

„Dla tych dziewcząt — pisze kpt. Touhy — które by okazały się skłonne, nie brakło sposobności do szpiegowania, wystarczyło bowiem zbierać podsłuchane rozmowy. Nie brak im było przecież wielbicieli pomiędzy żołnierzami, zawsze gotowymi do wypicia kilku kieliszków i... do rozmowy. Przeżyjmy taką scenę...

Jesteśmy we wsi, powiedzmy sześć mil za liniami pod Ypres. Wejdźmy do miejscowej kawiarni i każmy dać butelkę wina. Prosimy dziewczynę, która je nam podała, by wzięła kieliszek i usiadła przy naszym stole. Godzi się na to.

„Panowie niedawno przybyli? — zaczyna. — Nie znam nikogo z panów".

„Przybywamy właśnie z nad Sommy" — odpowiada któryś.

„Patrzcie! — powiada panna. — Idziecie teraz pod Ypres? O! To straszne Ypres! Biedni chłopcy! Co to za pułk?" (dziewczyna podnosi czapkę i ogląda znak). „Warwick"...

„Ach! Vorrick, tak, tak. Znam oficera z tego pułku".

„Z którego batalionu?"

„Tego nie wiem... — zamyśla się dziewczyna — może z tego samego co panowie. A panowie z którego?"

„Z drugiego".

....

Potem rozmowa kieruje się na inne tematy. Czy mieliśmy duże straty? Czy długo zostaniemy w Ypres? Czy dużo wojsk przyszło?

O wszystko to dziewczyna wypytuje najniewinniej, zważając, by gospodarz stawiał nowe butelki...

Teraz, jeżeli panienka ma do tego ochotę, może sobie zapisać taką notatkę, na podstawie tych kilku doraźnie podchwyconych uwag:

„18 stycznia. Przybycie 2. Warwick. Z nad Sommy do Ypres. Stan bardzo niski".

Wiadomość ta zabrana przez agenta, pojedzie do Paryża, stamtąd szybko do Bazylei lub Genewy, skąd jeszcze szybciej do naczelnego dowództwa niemieckiego w Charleville

Po odebraniu meldunku w głównej kwaterze, oficerowie służby wywiadowczej zbadają go, powiążą z mnóstwem innych informacyj, i, jeżeli uznają wiadomość za wiarygodną, napiszą następujący ustęp, który objaśni naczelne dowództwo niemieckie.

„Raport agenta X.

II batalion dywizji Warwick przybył 18 w strefę Ypres. Z tego wynika, że dywizja została przesunięta z nad Sommy. Poniosła ona wielkie straty, wejście jej w linię we Flandrii będzie więc nosiło charakter bierny".

*

Wiadomość którą w tak niewinnych na pozór okolicznościach zdobyła miła panienka, dotyczyła całej dywizji przeciwnika i już tym samym posiadała istotnie dla sztabu niemieckiego nie byle jakie znaczenie.

Chodziło tu jednak — jak to zaraz zobaczymy — o rzecz znacznie poważniejszą. Stwierdzenie bowiem, że dywizja Warwick została wycofana z frontu nad Sommą i że została przerzucona do Flandrii, mogło oznaczać, że natarcie niemieckie skierowane na odcinek flandryjski będzie miało duże widoki powodzenia wobec tego, że Anglicy dają tam zużyte i osłabione na skutek strat dywizje. Natarcie przeprowadzone tutaj przez Niemców mogło więc kosztować armię angielską bardzo drogo. Za nieopatrzny flirt z dziewczyną z gospody pod Ypres mogli zapłacić krwią nie tylko beztroscy żołnierze z drugiego batalionu dywizji Warwick, lecz wielu ich towarzyszy broni.

Nie należy oczywiście sądzić, że wielkie plany wojenne można budować wyłącznie na podstawie wiadomości, opartych, podobnie jak w naszym wypadku, na sprycie tej lub owej dziewczyny - szpiega, jednakowoż tego rodzaju właśnie wiadomość zestawiona z kilku innymi, choćby równie błahymi, może być niezwykle ważnym przyczynkiem do oceny nieprzyjaciela, a co za tym idzie do bardzo brzemiennej w skutkach decyzji. Chciałbym zaznaczyć jeszcze, że nasz hipotetyczny wniosek nie był bynajmniej jedynym, do którego można było dojść na podstawie opisanego meldunku szpiegowskiego. Oto meldunek o dywizji Warwick mógł świadczyć, że na miejsce osłabionych dywizji, znajdujących się dotychczas nad Sommą, naczelne dowództwo francuskie ma zamiar wyposażyć ten odcinek w świeże dywizje, aby na tym kierunku przejść do ofenzywy. A nazwa Sommy znaczyła się bardzo krwawymi głoskami w komunikatach wielkiej wojny, a bitwy prowadzone nad tą rzeką były olbrzymimi zmaganiami wielu setek tysięcy żołnierzy, z których wielu miało nie oglądać więcej pięknej ziemi francuskiej.

Tym sposobem mogą chybić wielkie zamysły wodzów, zmierzające do odniesienia zwycięstwa, właśnie przez zachowanie w tajemnicy momentu wielkiego uderzenia oraz odcinka, na którym ma ono nastąpić. Przeciwnik uprzedzony przez szpiegów, może uchylić się od uderzenia lub zgromadzić odpowiednie siły, aby uderzenie odparować. Jednym słowem wielki atut, jakim jest w czasie wojny zaskoczenie nieprzyjaciela, może nie dać oczekiwanych wyników.

Gra może iść o wielką stawkę; nie tylko o setki i tysiące żywotów ludzkich, ale o zwycięstwo lub klęskę, mającą wpływ na wynik wojny.

Jeśli wywołuję te groźne, a tak niedawno realne i bliskie dla całej Europy widma wojny, to nie dlatego, aby wywoływać wilka z lasu i straszyć nim w swej pogawędce o ochronie tajemnicy wojennej.

Chciałem tylko na żywym przykładzie wziętym z wojny udowodnić, że szpiegostwo to bynajmniej nie wielkie kryminalne afery, o których przeciętny obywatel mówi tajemniczym szeptem, jakby w obawie, aby się samemu nie otrzeć o grozę surowej kary śmierci lub długoletniego więzienia.

Nie! Znakomita większość szpiegów, a jest ich bardzo wielu, to owi właśnie ciekawi rozmówcy, podobni do roześmianej, jakże pozornie niewinnej, dziewczyny z gospody pod Ypres.

Rzemiosło szpiegowskie — to w bardzo wielu wypadkach, w przeważającej większości, bynajmniej nie historie, od których włosy jeżą się nam na głowie. To bardzo często tylko umiejętność podchwycenia ciekawych rozmów, wierne ich odtworzenie w meldunku szpiegowskim i przekazanie komu należy.

W końcu trzeba jak najmocniej podkreślić, że nie ma bodaj dziedziny życia, która by w naszych czasach, czasach głoszonej wojny totalnej, nie przedstawiała zainteresowania dla nieprzyjaciela. Nie ma dlań wiadomości, której zdobycia nie możnaby przeliczyć na krew naszego żołnierza w czasie przyszłej wojny.

Oddział Związku b. Ochotników wojennych w Tarnopolu.

Grupa członków Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu. W pierwszym rzędzie siedzą: prezes dyr. Roman Voit(1), wiceprezes Leon Szuba(2), sekretarz Zdzisław Sikora(3), skarbnik Julian Strzałkowski(4).

W salach zamkowych w Tarnopolu odbył się tradycyjny „Opłatek", urządzony przez Oddział tarnopolski Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i duchowieństwa oraz liczni przedstawiciele wszelkich organizacyj, jak również sympatycy Związku b. Ochotników. Prezes Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego, naczelnik p. **Klimczak** reprezentował p. Wojewodę tarnopolskiego, imieniem duchowieństwa przybył ks. **Winnicki,** obecnym był też komendant wojewódzki Policji Państwowej insp. **Misiewicz.** Przemówienia wygłosili: ks. **Winnicki,** pp. nacz. **Klimczak,** dyr. Roman **Voit,** prezes Oddziału Związku b. Ochotników oraz p. Antoni **Joch.**

Uroczystość „Opłatka" urozmaicona była różnymi niespodziankami, które wykonał zespół teatralny Związku b. Ochotników i zespół dziecięcy „Rodziny Ochotniczej" pod artystycznym kierownictwem p. Zdzisława **Sikory,** sekretarza Oddziału Związku. Wielkie wrażenie zrobiło wręczenie bukietu przez maluczkich artystów prezesowi dyr. Voitowi w czasie gry „Krakowskiego wesela". Z kolei zespół starszych artystów odegrał dwa skecze.

Podkreślić należy, że działalność Oddziału tarnopolskiego Związku b. Ochotników pod przewodnictwem dyr. Voita wybija się stale aktywnością i niezwykłą inicjatywą we wszelkich kierunkach.

Ważne dla eksporterów do Czechosłowacji.

Izba Przemysłowo-Handlowa zawiadamia eksporterów, którzy nie otrzymali należności w rozrachunku polsko-czesko-słowackim, że należy wydać odbiorcom czesko-słowackim polecenie wpłacenia via banki należności, przypadających za dostawy, dokonane do Czechosłowacji, na konto Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w Narodni Banka Cesko - Slovenska w Pradze. Im wcześniej bowiem będzie dokonana wpłata na konto clearingowe, tym szybciej eksporterzy mogą uzyskać należności zamrożone w Czechosłowacji.

W szeregu znanych wypadków firmy importowe w Czechosłowacji zostały bezpośrednio poinformowane o potrzebie szybkiej wpłaty przez radcę handlowego przy Poselstwie R. P. w Pradze, w wielu jednak wypadkach trudności, na jakie napotykają eksporterzy polscy w uzyskiwaniu przypadających im płatności, wynikają wskutek niedokonania wpłaty przez odbiorców czeskosłowackich lub banki z nimi współpracujące.

ZEBRANIE RADY OBWODU O. Z. N. W ROHATYNIE.

Pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. **Depowskiego** odbyło się w Rohatynie zebranie miejscowej Rady Obwodowej O. Z. N. Na zebraniu tym omówiono sprawę akcji unarodowienia handlu, zagadnienie poprawy bytu ludności polskiej w powiecie rohatyńskim oraz kwestie natury organizacyjnej.

WOJSKOWY SĄD OKRĘGOWY WE LWOWIE OPIEKUJE SIĘ SZKOŁĄ.

Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy wojskowego Sądu Okręgowego we Lwowie zaopiekowali się polską szkołą powszechną w **Różance,** koło Skolego w powiecie stryjskim. Ofiarowano szkole aparat radiowy i pomoce szkolne, a najbiedniejsze dzieci obdarowane zostały obuwiem i ciepłymi ubrankami. Dziesięcioro otrzymało ponadto ciepłe koce.

WYKAŃCZANIE LOTNISKA I BUDOWA WIEŻY SPADOCHRONOWEJ W TARNOPOLU.

Okręg Wojewódzki L. O. P. P. i Aeroklub Podolski przystąpiły do prac nad wykończeniem lotniska w Tarnopolu. Równocześnie Wydział lotniczy L. O. P. P. rozpoczął budowę wieży spadochronowej na boisku P. W. i W. F., co umożliwi prowadzenie stałego szkolenia w sporcie spadochroniarskim. W ośrodku szkolnym L. O. P. P. na Zagrobeli prowadzone jest obecnie przygotowawcze szkolenie w lotach szybowcowych, po czym kandydaci skierowani będą do Szkoły szybowcowej w Brzeżanach, gdzie instruowanie odbywa się do kategorii C włącznie.

OŚRODKI DOKSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W C. O. P.

Referat Oświaty Pozaszkolnej przy Obwodem Inspektoracie Szkolnym w Mielcu wszczął akcję w kierunku założenia w C. O. P. ośrodków dokształcenia młodzieży wiejskiej celem umożliwienia jej zdobywania samodzielnych warsztatów pracy. W Obwodzie szkolnym mieleckim istnieje w tej chwili taki ośrodek w Sędziszowie małopolskim.

PLAN ZABUDOWANIA WZGÓRZ WULECKICH WE LWOWIE.

Zarząd m. Lwowa przystąpił do sporządzenia ogólnego, a zarazem i szczegółowego planu zabudowania gruntów ograniczonych ulicami: Wulecką, Korso Wuleckie, Zachodnią granicą parcel gruntowych, wyszczególnionych w zarządzeniu, ul. Otwartą, Małachowskiego, Abrahamowiczów, Skibińskiego, Kosynierską i sąsiednimi.

ROZWÓJ SIECI POCZTOWEJ W C. O. P.

Ze względu na stały rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego przystąpiło Ministerstwo Poczt i Telegrafów do zwiększenia ilości placówek na terenie C. O. P. Na razie uruchomiono dwie nowe placówki pocztowe w Rudzie Łańcuckiej i Sandomierzu. Wkrótce otwarta będzie taka placówka w Rzeszowie, druga z rzędu, w nowej przemysłowej dzielnicy miasta.

Z OSTATNICH DNI.

ZJAZDY REJONOWE STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

Pod przewodnictwem wojewody tarnopolskiego mgr. Tomasza **Malickiego** odbyły się zjazdy rejonowe starostów z terenu województwa tarnopolskiego. W Czortkowie był zjazd starostów z powiatów południowych. W Tarnopolu na zjeździe byli starostowie powiatu tarnopolskiego, zbaraskiego, skałackiego i trembowelskiego. Następnie na zjeździe w Brzeżanach jawili się starostowie z Brzeżan, Podhajec i Przemyślan. Wreszcie odbył się zjazd rejonowy starostów w Złoczowie dla powiatów północno-zachodnich województwa tarnopolskiego. Przedmiotem obrad były sprawy samorządowe.

UROCZYSTOŚCI „OPŁATKA" W POWIECIE ZBARASKIM.

W **Hrycowcach,** powiat Zbaraż, odbyła się uroczystość „Opłatka". Na uroczystość tę przybyli: ks. proboszcz **Nowak,** reprezentant Starostwa, delegat wojskowości, wójt p. **Gołębiowski** i senator p. **Wróbel.** W czasie biesiady wygłoszono szereg przemówień, z których wielkie wrażenie wywarło przemówienie senatora p. Wróbla, wypowiedziane do swych braci i sióstr, towarzyszy z lat dziecinnych. Również wszystkie polskie organizacje wzięły udział w wspólnym „Opłatku" w **Czaharach** tego powiatu. Przemówienia wygłosili: proboszcz z Maksymówki ks. Kornel **Bossura** i senator p. **Wróbel,** który też w przemówieniu swoim podniósł **zasługi oo. Bernardynów** w pracy społecznej na wschodnich rubieżach i wezwał zebranych aby jednoczyli się w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

PODANIA O POZWOLENIE PRZYWOZU.

Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że podania o pozwolenie przywozu towarów zakazanych z kontyngentów dwumiesięcznych marzec - kwiecień 1939 r. należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 24 lutego br.

NOWY PLAN ROZBUDOWY ZALESZCZYK.

Pod przewodnictwem wojewody mgr. **Malickiego** odbyła się w Zaleszczykach konferencja, poświęcona planowi zabudowy miasta. Nowy plan przewiduje wykorzystanie naturalnych walorów brzegu Dniestru na pomieszczenie większych pensjonatów, oraz wytworzenie bulwaru spacerowego, łączącego obie plaże. Projekt przewiduje również budowę nowych arteryj komunikacyjnych oraz przeniesienie dworca towarowego i elektrowni miejskiej do dzielnicy handlowej. Przestrzeń parków miejskich będzie znacznie powiększona. Planowane jest utworzenie portu na Dniestrze na granicy gminy Zaleszczyki i Dobrowlany.

WYNIKI PRAC KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ W TARNOPOLU.

W Tarnopolu odbyło się zebranie sprawozdawcze Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej. Łączne wyniki zbiórkowe od września do października w naturaliach i gotówce przedstawiają wartość około 200 tysięcy zł, z czego połowę wydano w listopadzie i w grudniu. W bieżącym roku Wydział Wykonawczy zajął się specjalnie zatrudnieniem bezrobotnej młodzieży, która ukończyła studia. Dzięki staraniom Wydziału w istytucjach społecznych i gospodarczych zatrudniono w grudniu 114 osób spośród młodzieży obojga płci. Z kolei omówiono organizację i wyniki kontroli działalności Komitetów powiatowych.

ZAPOBIEGLIWOŚĆ SPÓŁDZIELNI W TŁUMACZU.

Składnica Kółek Rolniczych w Tłumaczu wprowadziła niedawno **sprzedaż cementu i węgla.** Dzięki niskim kosztom handlowym, bezpośredniego kontaktu z kopalnią i fabryką, składnica mogła obniżyć ceny tych artykułów z 7 zł 20 gr na 6 zł za cement, a za węgiel z 4 zł na 3 zł 30 gr. Jest to wielkie dobrodziejstwo dla miejscowego rolnictwa.

STAROPOLSKI KULIG.

Najulubieńszą i tradycyjnym zwyczajem uświęconą zabawą karnawałową w dawnej Polsce nawiązaną do chwili, gdy zagęściły się dwory i dworki szlacheckie po równiach polskich, tworzył kulig, „kulikiem" też nazywany, o którym już wcześnie mówiono:

— „Kulig to zabawa jeszcze od Popiela,
Ma za cel, by każdemu zalała gardziela".

Corocznie w okresie zapust, gdy śnieg legł wysoko i sanna dopisała, a młodzież nie była na wojnie, niemal w każdej okolicy kulig stawał się po dworach szlacheckich tematem ogólnego zainteresowania i wśród szlacheckiego dorostu płci obojga z niemałym utęsknieniem był oczekiwany, zastępował bowiem wówczas nieznane jeszcze zabawy karnawałowe.

Młodzi, którzy rej wodzili w okolicy, układali plan kuligu a do narad w tym względzie przypuszczali i dzieweczki niektóre i rade wielce zabawie młode białogłowy - mężatki. Szczegółowo na owych naradach ustalano termin, omawiano drogę kuligowego korowodu, wybierano dwory, do których zajazd miał być skierowany, ustalano listę biorących udział w zabawie osób, poświęcano wiele czasu barwnym zaprzęgom, wybierano dziarskie konie i zgrabne saneczki, odpowiednią służbę i nieodzowną kapelę. Mówiąc dzisiejszym terminem — „komitet zabawowy" przygotowywał kuligową eskapadę w najdrobniejszych szczegółach.

Zapowiedziany kulig stawał się tedy w całej okolicy tematem ogólnego zainteresowania a ponieważ kuligowy zajazd kierowany był przede wszystkim do tych dworów, z których pochodzili aranżerowie jego, przeto dyskretnie odsłaniany rąbek tajemnicy, wnosił w te dwory chwile gorączkowych przygotowań.

Zbliżył się wreszcie i termin kuligu, o którym gwarzył poeta:

— „Oto zapusty!
Dalej kuligiem w przyjaciół chaty
Zbudziem śpiących, zabieram ze sobą,
Kto z nas zobaczy, ten nie zostanie,
Z nami na nowe poleci tany;
Mnogie hajduków świecą kagańce,
Szybkie po śniegu mijają sanie.
My sobie jedziem kuligiem
I w noc i we dnie,
Lecim saniami
I jadą z nami,
Wrzawa, śmiech pusty,
Czy znasz ty polskie zapusty?!"

Ruszył kulig ustalonym szlakiem. Na przedzie, w znacznym oddaleniu od kuligowej kalwakaty, rozciągniętej na długiej przestrzeni i z kilkunastu a nieraz z kilkudziesięciu sań złożonej, jechał zwiastun zbliżającego się korowodu, okutany we futro, zamaskowany, w przepysznym stroju arlekin, który, gdy sanie wśród rozgłośnych dzwonków i trzasku bicza zajeżdżały przed dwór, czym prędzej wyskakiwał z nich, a wpadając do komnaty, składał gospodarzom głęboki ukłon a potem biegając wokoło po komnacie i przewracając, co mu stanęło na przeszkodzie, przeciągłym głosem wołał:

— „Kulig, kulig, kulig jedzie"...

i wypadał z dworu, by poza jego obrębem złączyć się z towarzystwem.

I wówczas w zwyczajną ciszę staropolskiego dworu wpadał nadzwyczajny rozgwar. Kredencerz odbierał rozkaz, by ze świeżego antału wytoczył kilka koszów węgrzyna, kucharz już przedtem w rozniecone ognisko dorzucał coraz więcej drew, klucznica smarzyła pączki, zapalono rzęsiste światła po wszystkich komnatach, równocześnie przed dworem rozniecano smolne beczki a pachołcy dworscy ze smolnymi łuczywami stawali wzdłuż topolowej alei.

Staropolski dwór jaśniał jak latarnia a w kuchni wrzało i kipiało:

— „Bo kuchtów rota koło ognia burzy,
Stąd się dym jakby z Etny kurzy,
Ognie kominem widać, jakby bez mała
Ludna tam Troja gorzała"...

A tymczasem z oddali dochodził coraz wyraźniejszy rozgwar kuligowego najazdu. Na przedzie i po obu stronach kawalkaty rwało kilkunastu pajuków z pochodniami, rozświetlającymi potężne zaspy śnieżne, w których raz po raz konie zapadały po brzuchy, rozbijając białe masy w puch, jaki miriadami gwiazdek pokrywał ten pełen wesołego rozgwaru wieczorowy korowód. Spowite dymem blaski płonących pochodni kładły się jasnymi smugami poprzez roje opadających płatków śnieżnych i tworzyły wspaniałe, zewnętrzne ramy dla tego pełnego ruchu, radosnego nastroju i ochoty zabawowej oryginalnego widowiska. Wśród dźwięku kapeli, przy donośnym rozgłosie dzwonków i wogóle wśród wrzawy, rozpływającej się po wieczornej ciszy, porywały się z poszczególnych sań piosenki czy kaskady dowcipów i serdecznej werwy, tworząc miły, beztroski nastrój tej oryginalnej karnawałowej zabawy.

Przy ochoczych tonach kapeli, dźwięku dzwonków i rozgłośnych śpiewów zajeżdżał kulig przed dwór. Ze wszystkich sań porywał się w tym momencie śpiew:

— „Od terema do terema
w gości do was my jedziema!
Prowadzim żywy plon:
Kulig — w staropolski dom!"...

„Gość w dom, Bóg w dom! tymi słowy witali gospodarze u progów dworu przybywających gości, a cóż lepiej, jak to przysłowie oddać może serdeczność staropolskiej gościnności. Dwór cały, piwnica i spiżarnia a przede wszystkim dusze gospodarzy szeroko otwierały się w tej chwili przed przemiłym sąsiedzkim zajazdem.

Bujna wesołość rozgwarnym nurtem poczęła przelewać się przez wszystkie komnaty i cały, przed chwilą jszcze zaciszny dwór, począł tętnić pełną ochoczej werwy zabawą. Przy dźwiękach kapeli rozpoczynały się tany. I

— „W tym to po parze panienki wszedłszy się ukłonią
i wiodą rej, wziąwszy jedna drugą dłonią,
aż wywabią wesołe z za stołu młodzieńce
a ci z niemi tańczą wytrwale o wieńce".

A wśród starszych gęsto tymczasem krążyły kielichy wytrawnego węgrzyna, gdy padła tylko zapowiedź:

— „Frasunki suszą kości,
trzeba zalać wnętrzności!"...

Starsi grali w karty, najczęściej w tryszaka lub w „śpiącego mariasza". Dostojne białogłowy dzieliły się sąsiedzkimi ploteczkami, dyskretnie i ostrożnie podawanymi w kółko i już zegar kurantowy wybijał poranną godzinę, gdy całe towarzystwo udawało się na spoczynek, by po dniu zabrać ze sobą gospodarzy i ruszyć dalej „od dwora do dwora".

Stawały się na przestrzeni lat kuligi miłą zabawą karnawałową w dworach i dworkach szlacheckich, zjawiały się również i na dworze królewskim.

Sekretarz królowej Marysienki, Ludwik Clermont opisał podobny kulig, na dworze królewskim szlichtadą zwany, w Warszawie w dniu 20. stycznia 1695 roku pańskiego. Zaproszeni na szlichtadę dostojni goście zjechali się w pałacu Daniłłowiczów i wyruszyli o trzeciej na sygnał trębaczy. Wspaniały orszak rozwinął się w długi, barwny korowód.

Na przedzie sunęło 24 Tatarów ze służby królewicza Jakuba, za nimi dziesięć sań parokonnych, zaprzężonych w szydło, wiozło muzykę, dalej 107 sań z gośćmi, strojnych w kobierce i futra, z cugami o piórach, czubach itp. Na każdej sani osoby płci obojga, a obok konno harcowali dworzanie. Z ostatnich sań o kształcie Pegaza młodzież rozrzucała wiersze Ustrzyckiego i Chrościńskiego. Zajeżdżano po kolei do dworów Sapiehów, Radziwiłłów, Potockiego wojewody, Lubomirskiego, kasztelana lubelskiego, do Ujazdowa a kończono zabawę dworską w Wilanowie, u królewskiej pary. Gdy tylko przybyli do którego dworu, gospodarz staropolskim zwyczajem oddawał gościom klucze do piwnicy a gospodyni od spiżarni. Wszędzie grzmiała huczna kapela, tańczono przez chwilę i ruszano w dalszą drogę.

W tych zebraniach kuligowych, kipiących wesołością i beztroską oraz staropolską szczerością — jak mówi Gołębiowski — nie znano ni kłótni ni zwady a dawniejsze nieporozumienia i niechęci topiono w węgrzynie i w uściskach braterskich. W miłej atmosferze rodzinnej przepędzano wśród dworów i dworków szlacheckich dni nieraz kilka, to też kuligowe, sąsiedzkie zajazdy cieszyły się w starej Polsce wielką popularnością i tradycyjnym zwyczajem przesuwały się z roku na rok.

Aleksander Medyński.

Ksiądz proboszcz i praca społeczna
w Bohorodyczynie obok Tłumacza.



Ks. mgr Józef Pieczonka.

Bardzo pocieszającym objawem jest to, że młode pokolenie duchowieństwa łacińskiego na Ziemi Czerwieńskiej rozumie dobrze doniosłość swojego posłannictwa w budowaniu potęgi Polski łącznie z Królestwem Chrystusowym. Dzisiaj każdy to przyznaje, że budzenie ducha patriotyzmu i podnoszenie w siłę elementu polskiego na kresach może się tylko dopełnić przy Kościele rzymsko - katolickim.

Na nic się zdadzą wzniosłe hasła, plany i przedsięwzięcia, jeśli lud polski w braku swojego kościoła zmuszony będzie modlić się i chrzcić dzieci w cerkwi.

Mamy dużo księży, którzy nie tylko zdolności i siły swoje oddają sprawie polskiej, ale i materialnie przyczyniają się do dobrobytu ludności.

Przykładów można znaleźć co nie miara. Weźmy pierwszy lepszy. W Bohorodyczynie, parafii leżącej w powiecie tłumackim, proboszczem jest od czterech miesięcy młody ks. mgr Józef **Pieczonka.** Pierwsza to jego samodzielna placówka. Przed tym przez pięć lat pracował jako katecheta i wikary w różnych miejscowościach. Zna go dobrze powiat zaleszczycki z jego kazań patriotycznych, z zakładania czytelń T. S. L., z organizowania stowarzyszeń młodzieży.

Z tej samej pracy zna go i powiat tarnopolski. Ależ dziwny to ksiądz. Wszystko rozdaje biednym: zboże, drzewo, ubrania i t. d. Za to odpust, święta i inne uroczystości urządzają mu parafianie, bo ks. proboszcz Pieczonka sam niczego nie posiada.

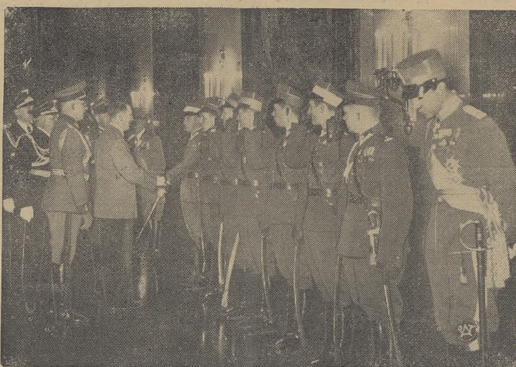
W Bohorodyczynie zorganizował przy pomocy dyrektora gimnazjum **Bołkowskiego** i komisarza **Wolańskiego** Koło Szlachty Zagrodowej, liczące 77 członków. Przy pomocy p. starościny **Jeżowskiej** i p. M. **Kasprzykówny** urządził kurs kroju i szycia. Kurs prowadzi s. **Ambrozja** ze Zgromadzenia Sióstr Józefitek. Założył Czytelnię Polską, dla której pułk. **Bałaban** z Warszawy przysłał aparat radiowy. Obecnie gromadzi materiały na budowę nowego kościoła.

Za dochód z „Opłatka", urządzonego w dniu 2-go lutego b. r., na którym było 400 osób, kupił ks. Pieczonka plac piękny pod budowę Domu Ludowego. Drzewo już się zwozi i da Bóg, że na jesieni dom stanie. Wielką także zasługę przy budowie tego domu mają gospodarze: M. **Kwiecień,** J. **Królik,** M. **Bień,** Antoni **Sombarski** i Józef **Polek,** prezes Związku Strzeleckiego.

Zaznaczyć należy, że Bohorodyczyn ma już mleczarnię dobrze prosperującą i trzy sklepy Kółka Rolniczego.

Oby spełniły się słowa starosty dr **Kalaty** i dyr. **Bołkowskiego:** „Chcielibyśmy naprawdę, aby Bohorodyczyn stał się Liskowem w ziemi stanisławowskiej, aby takich kapłanów, jak ks. proboszcz Pieczonka, było jak najwięcej na Ziemi Czerwieńskiej".

Polska ekipa jeździecka u kanclerza Hitlera.



Ekipy jeździeckie poszczególnych państw, które brały udział w Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Berlinie o wielką nagrodę Partii Narodowo - Socjalistycznej, zostały przyjęte przez kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia moment, jak kanclerz Hitler wita się z członkami polskiej ekipy jeździeckiej.

Z Wołczatycz obok Chodorowa.



W Wołczatyczach, powiat Bóbrka, odbyła się tradycyjna uroczystość „Opłatka", w której wzięło udział 68 osób. W czasie uroczystości przemówienia wygłosili: ks. **Zakrzewski,** delegaci Koła T. S. L. pp. dyr. **Jaszowski** i mgr **Czułowski,** oraz kierownik miejscowej szkoły p. K. **Bednarski.** W czasie miłego nastroju wśród zebranych z specjalnym programem wystąpił zespół amatorski p. **Głośnickiej.** Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia fragment tej uroczystości.

COFNIĘCIE UPOWAŻNIENIA DO WYKONYWANIA CZYNNOŚCI PARCELACYJNYCH.

Urząd Wojewódzki tarnopolski **uchylił upoważnienie** do wykonywania czynności parcelacyjnych na terenie województwa tarnopolskiego dr Kazimierzowi **Świrskiemu** w Tarnopolu.

Dar Pana Prezydenta R. P.

O dzielnych Kaszubach, którzy w Kanadzie
założyli polskie Wilno.

Ciężkie chwile przeżywał w siedemdziesiątych latach ubiegłego wieku lud kaszubski z okręgu dzisiejszego Województwa Pomorskiego. Prześladowane i gnębione na wszelki sposób przez ówczesne władze i wrogo nastrojony kler pruski, w obliczu wiszącej nad głowami groźby wywłaszczenia, a częściowo wywłaszczone liczne rodziny postanowiły ruszyć w świat i szukać lepszej doli.

Znalazł się człowiek energiczny, bywały i rozumny, niejaki **Hetmański,** który postanowił wyprowadzić gromadę z domu niewoli.

Słyszał coś niecoś o Kanadzie. Tam podobno ziemia dobra i tania, naród lepszy wiary katolickiej ni języka nie broni. Rada w radę — uradzili jechać i w 1863 roku wyruszyli w daleką drogę. Zacny Hetmański im hetmanił w tej długiej i ciężkiej wyprawie w nieznane. Oparli się aż w Montrealu, lecz jakoś im się tam nie widziało. Hetmański się zakrzątnął i uzyskał odpowiednie obszary w okolicach Ottawy.

Przybysze byli mile widziani. Teren falisty, piękne lasy i wielkie, pełne ryb jeziora bardzo przypominały rodzinne strony Szwajcarii Kaszubskiej.

Tam też pozostali, zakładając dwie osady **Barry's Bay i Wilno** (Vilno). Początki jak zwykle ciężkie.

Język obcy, ludzie i zwyczaje inne, inne też prawa. Lecz energiczny i twardy lud kaszubski powoli przystosowywał się do nowych.

Pierwsze rodziny pionierskie trzebiły i karczowały puszczę kanadyjską, trudniły się obróbką drzewa i rybołóstwem.

Z czasem osady te rozrosły się i rozwinęły pomyślnie, okrzepły gospodarczo i dzisiaj stanowią już poważną pozycję w dorobku osadnictwa polskiego w Kanadzie i chlubę trzeciego już pokolenia polskiego w tym kraju.

Miarą obecnej zasobności wspomnianych osad niechaj służy fakt, że obydwa były niemal jednymi w całej olbrzymiej Kanadzie, gdzie ani jeden z tamtejszych kolonistów polskich, nie pobierał zasiłków rządowych w czasie niedawnego kryzysu gospodarczego, podczas gdy większość ludności zmuszona była korzystać z pomocy państwa.

Wiara i gwara polsko-kaszubska a także stare tradycje wraz z umiłowaniem Macierzy przetrwały do dzisiaj wśród osadników, zamieszkujących Wilno i Barry's Bay. Młodzież, pobierająca naukę w szkołach angielskich, choć posługuje się na zewnątrz językiem angielskim, **rozumie jednak język polski i używa go w domu.**

Osady te otoczone ze wszystkich stron niby wysepki polskie morzem żywiołu irlandzkiego, w poczuciu odrębności rasowej i narodowej stanowią grupę zwartą, krzepką i silnie związaną z Polską węzłami krwi, nie mniej lojalną i miłującą kraj, który ją przygarnął.

Dużym nakładem pracy, nie szczędząc ofiar, wznieśli polscy osadnicy w obydwu osadach wielkie i piękne kościoły.

Do maja 1936 roku osada Wilno posiadała jeden z najstarszych kościołów drewnianych pod wezwaniem N. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, **wybudowany rękami pierwszych kolonistów.**

Kościołek ten spalił się jednak, lecz pobożni Kaszubi w ciągu roku **wznieśli nową wspaniałą murowaną świątynię i sprowadzili z Anglii 3 wielkie kosztowne dzwony.**

Ale była jedna bieda. Nie mieli obrazu N. Marii Panny, dla której szczególnie gorąca cześć powstała w ich sercach. Kupić, zamówić oczywiście można wszędzie, nawet bardzo piękny, ale oni pragnęliby mieć obraz z Polski, który byłby symbolem ich duchowej łączności z krajem ojczystym. **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dowiedziawszy się o kłopocie naszych Rodaków zza oceanu, ofiarował kościołowi w kanadyjskim Wilnie za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy niezwykle cenną kopię Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, uroczyście poświęconą w Kaplicy Jasnogórskiej.**

L. W.

Handel zbożem w rękach polskich spółdzielni.
Cyfry ilustrujące sytuację w Okręgu lwowskim.

Dotychczas handlem zbożem trudnili się kupcy prywatni, najczęściej rekrutujący się z mniejszości narodowych, których interesy biegunowo różniły się od interesów produkujących rolników. Ci ostatni też duży haracz musieli opłacać na rzecz pierwszych.

Związek Spółdzielni Rolniczych **podjął się uzdrowienia tych stosunków.** Możemy już przytoczyć cyfry zebrane z okresu trzech lat, ilustrujące skuteczność podjętych prac w Okręgu lwowskim. W roku 1936 na 7.700 milionów złotych obrotów Spółdzielni Rolniczych, które handlowały zbożem, zaledwie jeden milion złotych przypadło na handel zbożem, a reszta na handel innymi artykułami. W roku 1937 na 13 milionów 400 tysięcy złotych obrotu przypada już panad 4 miliony złotych na zboże. Rok 1938 wyraża się wzrostem obrotów ponad 18 milionów 500 tysięcy złotych, **z czego na handel zbożem przypada około 6 milionów złotych.** Tak więc w okręgu lwowskim w roku 1936 przypadło 17 procent na obrót zbożem, **gdy w roku 1938 ponad 30 procent.** Program prac i częściowej już realizacji jego pozwala sądzić, że rok bieżący przyniesie dalszy bardzo znaczny wzrost wskaźnika procentowego.

Zaznaczyć należy, że ogólny obrót spółdzielni typu rolniczo-handlowego wynosi 34 miliony złotych w 1938 r.

DOM Z MODRZEWIA BEZ GWOŹDZI W HORODENCE.

Przy przeprowadzaniu pomiarów nieruchomości stwierdzono w Horodence, iż jeden z domów wzniesiony został z modrzewia w XVIII wieku bez użycia gwoździ, które zastąpiono kołami dębowymi. Jak stwierdzono na podstawie kontraktu kupna, dom ten wzniesiony został w 1785 r.



Śląsk jest krainą kontrastów. Tuż obok okręgu przemysłowego rozciągają się wspaniałe lasy pszczyńskie, w których żyje dużo rzadkiej zwierzyny. Między innymi żyje tam na swobodzie jedno z ostatnich stad żubrów w Europie, które liczy 18 sztuk. Lasy pszczyńskie są terenem licznych wycieczek. Na zdjęciu powyższym — stado żubrów w lasach Pszczyńskich.

Pożarnictwo w powiecie czortkowskim.

Dzięki staraniom Zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnych, wykazuje powiat czortkowski w ostatnich kilku latach ożywioną i wydatną działalność w dziedzinie rozwoju i rozbudowy idei pożarniczej.

Zlikwidowano miejską kilkuosobową zawodową straż pożarną w Czortkowie i uformowano miejscową Ochotniczą Straż Pożarną, składającą się obecnie z 3 oficerów straży i z 24 czynnych, doskonale wyszkolonych strażaków, która **pełni czynności stałego pogotowia** w dzień i w porze nocnej na strażnicy oraz na wieży obserwacyjnej. Dużą zachętą dla strażaków tej drużyny są premie pieniężne, wypłacane tym, którzy pierwsi zjawiają się przy ogniu, w związku z czym strażacy spieszą do ognia natychmiast po sygnale alarmowym, tak, że niemal każdy pożar bywa w zaczątku stłumiony, bez dopuszczenia do rozszerzenia się ognia.

Obecnie buduje gmina m. Czortkowa kosztem około 50.000 zł remizę strażacką, a po jej wykończeniu podjęte będą ze strony Zarządu Powiatowego Związku Straży Poż. dalsze starania w kierunku zrealizowania podjętej już akcji **całkowitego zmotoryzowania** Straży pożarnej w Czortkowie (posiadającej na razie autopompę i motopompę), a ponadto nabycia osobno dla potrzeb całego powiatu jednego **„wozu pogotowia okręgowego"**, czyli samochodu pożarniczego z pełnym uzbrojeniem.

Powiatowy Zarząd O. S. P. dąży również do jaknajrychlejszego na razie bodaj częściowego zmotoryzowania Ochotniczych Straży Pożarnych w **Jagielnicy** i w **Białobożnicy,** pracujących bardzo sprawnie i spełniających chwalebnie swoje obowiązki.

Ilość Ochot. Straży Pożarnych w powiecie czortkowskim wzrosła w ostatnich latach o nowych 6 straży, tak, że w powiecie tym jest **razem czynnych 37 straży miejscowych.**

Ostatnio spowodował Powiatowy Zarząd **przeszkolenie** około 250 strażaków na 9 kursach i około 60 oficerów straży na 3 kursach, jako też zaopatrzenie poszczególnych straży w miarę możności w sprzęt (względnie w uzupełnienie sprzętu), tudzież **budowę remiz strażackich:** w Czortkowie, Białej czortkowskiej, Skorodyńcach Byczkowcach, Białobożnicy i Słobódce dżuryńskiej.

W roku 1938 odbyły się też **manewry rejonowe strażackie** oraz pokazy strażackie w Białej, Białobożnicy, Jagielnicy i w Czortkowie.

Znamiennym jest, że w powiecie czortkowskim ilość pożarów jest w zasadzie małą, a wysokość szkód z pożarów z każdym rokiem maleje. W porównaniu z okresem z przed 5 lat, budżet i dochody czortkowskiego Powiatowego Oddziału Związku Straży Pożarnych w Czortkowie wzrosły siedmiokrotnie (z kwoty 600 zł na sumę 4200 zł rocznie).

Cały powiat czortkowski liczy około 600 czynnych strażaków, z czego niestety na razie tylko połowa jest umundurowaną.

W sali magistratu w Czortkowie odbyło się przy uczestnictwie delegatów poszczególnych straży powiatu czortkowskiego Walne Zebranie Rady Oddziału Powiatowego. Przewodniczył wicestarosta Zbigniew **Garlicki,** prezes Rady, zajmujący się od szeregu lat gorliwie sprawami pożarnictwa, który zagajając posiedzenie pięknym przemówieniem, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzony trzykrotnie z entuzjazmem przez obecnych.

Z kolei adwokat dr Jakub Antoni **Granicki** prezes Pow. Oddziału Zw. Straży złożył sprawozdanie z działalności Odddziału Powiatowego za rok ubiegły. Sprawozdanie to, jak też kasowe i Komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości.

Prezes Rady, wicestarosta mgr Garlicki podniósł z uznaniem zasługi dr Granickiego około rozwoju i rozbudowy Ochotniczych Straży Pożarnych w Czortkowie i powiecie, po czym zebrani wybrali dr Granickiego prezesem Pow. Oddziału przez aklamację. Wybrano też członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Z kolei uchwalono plan pracy i budżet na rok bieżący, po czym wyrażono podziękowanie instruktorowi poż. p. Karolowi **Starczewskiemu,** który po 5-letniej pracy instruktorskiej na terenie Czortkowa i powiatu, objął obecnie stanowisko instruktora Straży Poż. w Krakowie, oddając na razie swoje funkcje w ręce instr. pow. Stanisława **Wardzyńskiego.**

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"

wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":

Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.